Rok IV. Nr 168 (952)
ŁÓDŹ
SOBOTA
19
czerwca 1948 r.
Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

KURIER Popularny

W ramach Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża odbył się w Warszawie pochód propagandowy PCK.

NA JEDNEJ DRODZE

DZIŚ W NUMERZE:

„HOMOSA BIĘS" i „DEWASTACJA WŁASNEGO ROZUMU" — str. 3.

MILION kg. SADZY SPADA ROCZNIE NA ŁÓDŹ — str. 4.

KLEMENTYNA — opowiadanie Z. NAŁKOWSKIEJ — str. 5

WOLNE MIESZKANIA SĄ W ŁODZI, ALE... — str. 7.

Wymiana depesz
pomiędzy Prezydentem Bierutem a Prezydentem Gottwaldem

WARSZAWA (PAP).

Z okazji wyboru prezydentem CSR Klementa Gottwalda, Prezydent R. P. Bolesław Bierut przesłał do Pragi depeszę następującej treści:

Jego Ekscelencja
Pan Klement Gottwald
Prezydent Republiki Czechosłowackiej
Praga

W chwili objęcia przez Waszą Ekscelencję najwyższego urzędu w Republice Czechosłowackiej proszę przyjąć moje serdeczne powinszowania i najszczersze życzenia pomyślności w Pańskiej pracy. Braterskie więzy przyjaźni i sojuszu, łączące oba nasze kraje, są najpewniejszą rękojmią szczęśliwego rozwoju stosunków pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką, których dalszego zacieśnienia w duchu demokracji ludowej, dążąc do utrwalenia dzieła sprawiedliwego pokoju pragniemy z całego serca.

(—) Bolesław Bierut

W odpowiedzi Prezydent Gottwald przesłał następującą depeszę:

Jego Ekscelencja
Pan Bolesław Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa

Proszę przyjąć moje podziękowania za pozdrowienia i gratulacje nadesłane z okazji mego wyboru na Prezydenta Republiki Czechosłowackiej. Ponawiam szczere życzenia dalszego rozwoju bratnich związków, łączących nasze kraje, związków, które są tak korzystne dla naszych narodów i dla dzieła pokoju międzynarodowego.

(—) Klement Gottwald

Podpisanie polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Podpisanie układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Węgrami a Polską stanowić będzie ważną datę w historii obu narodów.

Oba narody łączy tradycyjna przyjaźń. Postępowe siły obu ludów, wbrew feudalnemu uciskowi, zawsze znajdowały się w pierwszych szeregach walki przeciwko tyranii carskiej i habsburskiej. Ukrywający się węgierscy bohaterowie zawsze znajdowali gościnę u polskiego ludu, a Polacy, prześladowani za walkę o wolność, zawsze znajdowali schronienie na terytorium Węgier.

Obecnie podpisany układ dalej pogłębi stosunki gospodarcze, polityczne i kulturalne oraz zacieśni współpracę między obu narodami".

Układ ten jest jednocześnie gwarantem wolności i niepodległości Polski i Węgier.

WARSZAWA. (PAP). — Punktualnie o godz. 19,30 węgierska delegacja rządowa weszła do sali pompejańskiej pałacu belwederskiego ustawiając się po prawej stronie owalnej niszy za stołem, przy którym zasiedli od prawej min. spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej Erik Molnar, Premier Layos Dinnyes, Premier Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

Z lewej strony za stołem stanęli przybyli ze strony polskiej: wicepremierzy Gomułka i Korzycki, Marszałek Polski Żymierski, wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych Tkaczow, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, wicemin. Spraw Zagranicznych Leszczycki, sekretarz gen. MSZ ambasador Wierbłowski, gen. Witold, min. pełn. Grosz, naczelnik wydz. południowo - wschodniego Sobierajski.

Ponadto obecni byli na sali poseł Republiki Węgierskiej w Warszawie Geza Revesz, oraz poseł R.P. w Budapeszcie dr. Alfred Fiderkiewicz.

Do sali pompejańskiej wchodzi Prezydent Rzeczypospolitej, poprzedzany przez dyr. protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza, w otoczeniu szefa kancelarii cywilnej min. Mijala i dyr. gabinetu p. Górskiej. Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł z prawej strony.

Przed premierami złożone zostały teksty układu, na których o godz. 19,40 położyli podpisy premierzy obu rządów, a następnie obaj ministrowie spraw zagranicznych.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA BIERUTA.

Dekorując dostojników węgierskich najwyższymi odznaczeniami polskimi, Prezydent Bierut powiedział:

„Podpisany przed chwilą układ wynika z tradycyjnej, historycznej przyjaźni polsko - węgierskiej, a jednocześnie odpowiada aktualnym potrzebom chwili.

Pogłębiając i rozszerzając współpracę między obu bratnimi narodami, układ ten przyczynia się do utrwalenia pokoju światowego.

Jestem głęboko przekonany, że oba nasze narody z głęboką radością przyjmują podpisanie tego układu.

Przyłączając się do pozdrowień, które przesyła w dniu dzisiejszym naród polski narodowi węgierskiemu, proszę panów o przyjęcie naszych najwyższych odznaczeń państwowych".

(Przemówienie premiera Cyrankiewicza i premiera Dunnyes'a podajemy na str. 2).

Dymisji min. Bidault
żąda opinia francuska

PARYŻ (SAP). Organ prawego skrzydła partii radykalnej L'Aurore wzywa ministra Bidault do zgłoszenia swej rezygnacji ze względu na znikomą większość, z jaką uchwaliło Zgromadzenie Narodowe przyjęcie zaleceń londyńskiej konferencji.

Panika w Bizonii trwa

BERLIN (SAP). W związku z mającą nastąpić reformą waluty, panika ogarnęła ludność niemiecką.

W wielu fabrykach praca została czasowo przerwana. Większość magazynów żywnościowych przerwała wydawanie produktów spożywczych. Giełda i banki znajdują się pod ochroną uzbrojonej policji i sił okupacyjnych zbrojnych.

Ceny na czarnej giełdzie gwałtownie wzrosły.

Agencja ADN sygnalizuje poważne niebezpieczeństwo głodu w rejonie Ruhry ponieważ właściciele piekarń i sklepów żywnościowych świadomie pochowali produkty.

Min. Moch ponosi odpowiedzialność
za zajścia w Clermont - Ferrand

PARYŻ, (SAP). — Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej domaga się postawienia w stan oskarżenia ministra spraw wewnętrznych Julesa Mocha — na którego skazie odpowiedzialność za krwawe wypadki w Clermont Ferrand.

Biuro polityczne stwierdza, że użycie policji i wojska w tłumieniu strajków jest absolutnie sprzeczne z prawem strajku i wolności związkowej, zagwarantowanych przez Konstytucję Republiki.

Biuro żąda, aby zadośćuczyniono żądaniom robotników wszystkich kategorii i zapewnia, że uczyni wszystko co leży w jego mocy, aby akcja robotników została uwieńczona sukcesem.

ARESZTOWANIA ROBOTNIKÓW.

PARYŻ. (PAP). — Z Clermont Ferrand donosi Agencja France Presse, że sąd skazał na karę więzienia od 45 dni do 3 miesięcy 5 uczestników manifestacji, jakie odbyły się w środę i czwartek.

2 manifestantów skazano na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem. Postanowiono zatrzymać w areszcie 23 aresztantów.

CGT podkreśla konieczność stanowczego kontynuowania akcji wyrównania płac.

Dziś w całej Francji
jednogodzinny protestacyjny strajk

PARYŻ. (PAP). — Kierownictwo CGT opublikowało komunikat, w którym proklamuje jednogodzinny protestacyjny strajk generalny na terenie całej Francji, na sobotę dnia 19 b.m. od godz. 11 do 12 w południe.

Podczas strajku proletariat Francji manifestować będzie swą solidarność z robotnikami strajkującymi w departamencie Puy de Dome. Równocześnie odbędą się zbiórki pieniężne na rzecz strajkujących w Clermont Ferrand.

Strajk protestacyjny będzie manifestacją przeciwko używaniu przez ministra spraw wewnętrznych policji i wojska do walki z robotnikami.

W apelu strajkowym kierownictwo

17 b.m. przybyła do Warszawy węgierska delegacja rządowa z premierem Lojosem Dinnyes na czele. Delegację witał premier Cyrankiewicz, członkowie rządu i Marszałek Żymierski.

Nasze stanowisko

Francuskie Zgromadzenie Narodowe większością zaledwie 8 głosów przyjęło zalecenia konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Francja w sposób oczywisty podważyła podstawy swego bezpieczeństwa. Wysunięte przez nią zastrzeżenia nie mają żadnego praktycznego znaczenia.

Należy raz jeszcze z naciskiem zaznaczyć, że o sprawach Niemiec mają prawo decydować wspólnie tylko te państwa, które z Niemcami walczyły i Niemców zwyciężyły. Praw do decyzji nie mogą uzurpować sobie wyłącznie Stany Zjednoczone ani Wielka Brytania, tym bardziej zaś nawet w charakterze drobnych satelitów państewka Beneluxu. Zresztą sprawę decyzji o okupacyjnej polityce w Niemczech uregulowały odpowiednie uchwały międzynarodowe, a przede wszystkim deklaracje czterech mocarstw dnia 15 czerwca 1945 roku. Pierwsza odezwa do narodu niemieckiego, podpisana przez Eisenhowera, gen. Robertsona, francuskiego generała Koeltza i marszałka Żukowa stwierdza, że Niemcy mają odtąd słuchać rozkazu wszystkich czterech mocarstw, które prezentuje sojusznicza Rada Kontroli. Zachodnie mocarstwa zapomniały o tym wszystkim, słusznie więc przypomina im to nota rządu polskiego, skierowana właśnie do Sojuszniczej Rady Kontroli. Przypomina ona wyraźnie, że o sprawach niemieckich nie może samowolnie decydować przypadkowo dobrana kompania takich czy owakich rządów, ale że jest to problem uregulowany aktami międzynarodowymi. Nota ostrzega też przed katastrofalnymi skutkami, jakie może spowodować odsunięcie Rady od decyzji w sprawach niemieckich.

Ostrzeżenie i inicjatywa

Nota polska nie może pozostać bez odpowiedzi. Sojusznicza Rada Kontroli powinna zebrać się w celu przedyskutowania i uchwalenia wspólnej odpowiedzi na wysunięte postulaty, które stanowią istotną część działania samej Rady. Inicjatywa Polski daje doskonałą sposobność do wznowienia czterostronnych dyskusji na tematy niemieckie, co jedynie zapewnić może trwałe rozwiązanie międzynarodowych problemów bezpieczeństwa i pokoju.

ZSRR i Anglia
pertraktują w sprawie filmów

LONDYN (PAP). — Minister Handlu Harold Wilson oświadczył, że między Wielką Brytanią a Związkiem Radzieckim toczą się wstępne rokowania w sprawie wymiany filmów.

Żaden kompromis nie jest możliwy
Żydzi pragną pokoju, jako naród niepodległy

KAIR. (SAP). — Sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza oświadczył w czwartek, że hr. Bernadotte zapowiedział, iż przedstawi państwom arabskim przed końcem miesiąca swoje propozycje odnośnie uregulowania sprawy Palestyny.

W odpowiedzi na głosy arabskie na temat możliwości rozwiązania problemu Palestyny zabrał głos na sesji Rady Narodowej Izraelu prem. Ben Gurion, oświadczając, że Żydzi pragną pokoju, ale zawrą go tylko jako niepodległy naród. Żaden kompromis w tym względzie nie jest możliwy.

Omawiając sytuację ogólną premier Ben Gurion podkreślił, że dążeniem państw arabskich jest zniszczenie państwa żydowskiego i, że wszystkie dotychczasowe warunki arabskie są nie do przyjęcia.

RZĄD ŻYDOWSKI ZAPRZECZA.

TEL AVIV, (PAP). — Rzecznik Rządu Żydowskiego oświadczył, że nic mu nie wiadomo jakoby oddziały Haganah naruszyły porozumienie o rozejmie i zaatakowały wieś arabską Zingaria.

Z ŻYWNOŚCIĄ KRUCHO.

TEL AVIV, (PAP). — Rzecznik Rządu Żydowskiego oświadczył, że wskutek zniszczenia drogi, wiodącej z Tel Avivu do Jerozolimy, dostawy żywności dla ludności żydowskiej tego miasta będą mogły być wznowione dopiero w przyszłym tygodniu.

Dnia 21 czerwca 1948 r. o godz. 16-tej w sali konferencyjnej Wojewódzkiego Komitetu PPS, odbędzie się

Zebranie Rady Gospodarczej

z udziałem
ttow. dyrektorów, wicedyrektorów oraz sekretarzy dzielnicowych.
Referat wygłosi przedstawiciel CKW PPS.
Obecność wyżej wymienionych towarzyszy obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

PROCES JÓZEFA BUEHLERA

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie stanął zbrodniarz hitlerowski, oskarżony o popełnienie ohydnych zbrodni przeciw ludzkości, o systematyczne i celowe niszczenie narodu polskiego, o grabież polskiego mienia kulturalnego, o organizowanie indywidualnych i zbiorowych zabójstw, jednym słowem o naruszenie podstawowych praw międzynarodowych z własnej inicjatywy, lub z rozkazów władz III Rzeszy.

Już w pierwszym dniu procesu — oskarżony Józef Bühler, b. sekretarz stanu w „GG", zastępca gubernatora Franka starał się wszelkimi wykrętnymi sposobami wmówić Trybunałowi, że jest niewinny. Drugi dzień procesu przyniósł sensacyjne szczegóły działalności tego arcy-zbrodniarza.

KRAKÓW (PAP). Prokurator Cyprian postawił wniosek o wyświetlenie w jednym z kin krakowskich — jako części przewodu sądowego — pewnej ilości „tygodników filmowych G. G.", wyświetlanych za czasów okupacji w celach propagandy w Polsce i na terenie Rzeszy.

Filmy te unaocznią, w jaki sposób traktowano ludność polską, co jej obiecywano, a co w rzeczywistości dostawała.

Po wniosku prokuratora zeznaje w dalszym ciągu Buehler.

Oskarżony robi wrażenie wytrawnego prawnika. Długie godziny więzienne poświęcił na przygotowaniu sobie obrony. Trzyma się taktyki zaprzeczania, a ciężar winy przesuwa na tych, których dotknęła już ręka sprawiedliwości, zwłaszcza na Franka i Himmlera.

— Nie mieszał się nigdy — wywodzi Buehler — do spraw leżących w kompetencji policji i nie opracowywał spraw personalnych Polaków. Nie wysyłał, i nic mu nie było wiadome o istnieniu obozów koncentracyjnych.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania przewodniczącego, oskarżony stara się wywołać wrażenie, że Frank powierzył mu jedynie wąski odcinek działania.

Przew.: — Czy oskarżony, jako zastępca Franka, wydawał podczas jego nieobecności rozporządzenia?

Osk.: — Przeważnie wszystko odkładałem do jego powrotu.

Przew.: — A zatem Gubernia Generalna była w takich wypadkach bez kierownictwa?

Oskarżony tłumaczy się, że skoro chodziło o coś ważnego porozumiewał się z Frankiem telefonicznie. Przyznaje jednak w końcu, że część aktów urzędowych podpisywał.

Na dalsze pytania przewodniczącego w sprawie t. zw. doraźnych sądów policyjnych, oskarżony oświadcza, że jego zdaniem, wymiar sprawiedliwości w takich sądach był zapewniony. Miał jakoby pewne zastrzeżenia co do procedury przed tymi sądami, ale nie był w stanie niczego uczynić w kierunku zniesienia sądownictwa doraźnego. Z dalszych jego wypowiedzi wynikało jednak, że miał możliwość porozumienia się z Himmlerem i Kaltenbrunnerem, ale nigdy nie wspominał o zbrodniczych sądach.

Sędzia Zembaty: — A w jaki sposób oskarżony tłumaczył sobie fakt, że wszyscy Żydzi z Gubernii Generalnej gdzieś znikli?

Osk.: — **Myślałem, że wysiedlono ich na tereny wschodnie. (Oburzenie na sali).**

Sędzia Zembaty: — Czy w sprawozdaniach szefów dystryktów, które oskarżony zawsze otrzymywał, nie było mowy o takich przestępstwach, jak rozstrzeliwanie zakładników, łapanki, kontrybucje, nakładanie kontyngentów żywnościowych itd.?

Oskarżony twierdzi, że sobie tych rzeczy nie przypomina. Nie pamięta również, czy starostowie sami wydawali zarządzenia rozstrzeliwania zakładników. Tłumaczy się dalej, że kontrybucje i nakładanie kontyngentów uważał za wypadki sporadyczne.

Sędzia Cieśluk: — Czy oskarżony, usłyszawszy, że w Majdanku zamordowano wielką liczbę ludzi, nie uważał za stosowne udać się na teren obozu i sprawę zbadać osobiście?

Osk.: — **Obóz ten był pod zarządem SS, na pewno nie pozwolonoby mi tam wejść. (wesołość).**

Ławn. Stefańska: — Czy oskarżony był wyznawcą teorii „Herrenvolku?"

Osk.: — Tak, ale uważałem, że naród podbity powinien być pozyskany przez t. zw. panów.

Na tym przewodniczący przerwał rozprawę.

Naczelna Rada Spółdzielcza
powołuje władze spółdzielcze w Polsce

Na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym Naczelnej Rady Spółdzielczej, tow. premier Cyrankiewicz ogłosił, iż Rada Ministrów powołuje pierwszą Naczelną Radę Spółdzielczą.

Po przemówieniu tow. premiera i tow. wicemin. Szyra, — wybrany został jednogłośnie prezesem Naczelnej Rady Spółdzielczej wicemarszałek sejmu tow. Stanisław Szwalbe

Na wiceprezesów powołano: min. Edwarda Drożniaka, min. Jana Grubeckiego i ob. Jana Króla.

Sekretarzem Naczelnej Rady Spółdzielczej została wybrana Józefa Adamusowa.

Na wniosek tow. Szwalbego prezesem Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego został wybrany tow. Edward Ochab, członkami zarządu zostali: Jan Domański, Adam Fijałek, Leon Marzałek, Teofil Pszczółkowski, Ludwik Pawłowski i dr. Stefan Surzycki.

Nowa linia lotnicza
połączy Łódź z Wrocławiem

WROCŁAW (PAP) — W związku z Wystawą Ziem Odzyskanych „Lot" uruchamia w najbliższym czasie nową linię lotniczą, łączącą Łódź z Wrocławiem.

Równocześnie wzmożona będzie komunikacja lotnicza na istniejących już trasach.

Goście francuscy w Stolicy

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym na zaproszenie ogólnopolskiego komitetu obchodu stulecia „Wiosny Ludów" przybyli do Warszawy samolotem z Paryża: Auguste Cornu — profesor Sorbony i Joanny Berlicz — poseł do parlamentu francuskiego, redaktor pisma „Democratie Nouvelle" i członek komitetu centralnego Komunistycznej Partii Francji.

Podczas pobytu w Polsce goście francuscy nawiążą kontakty z polskimi uczonymi i politykami, oraz wygłoszą szereg prelekcji obrazujących stosunki polsko-francuskie 100 lat temu i obecnie.

Nauka historii

Sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Ćwik omawia w „Robotniku" zagadnienie „Jedności organicznej w oświetleniu historycznym".

Już w „Manifeście Komunistycznym" Marks i Engels wskazywali, że podstawowym warunkiem zwycięstwa proletariatu i realizacji socjalizmu jest pełna organizacyjna jedność klasy robotniczej. Późniejsze rozbicie ruchu robotniczego, a przede wszystkim destrukcyjna działalność reformizmu spowodowały zaostrzenie się linii podziału, która dopiero obecnie na gruncie realnych osiągnięć przezwycięża proletariat krajów demokracji ludowej.

Cytując słowa Stalina, który w związku z krytyką metod pracy II Międzynarodówki, pisał:

„Trzeba było wyrzucać wszystko, co zardzewiałe i zbutwiałe, wykuć nowe rodzaje broni. Bez takiej przedwstępnej pracy nie było sensu wyruszać na wojnę przeciwko kapitalizmowi".

— tow. Ćwik stwierdza:

„Kiedy przystępujemy w Polsce do realizacji pełnej jedności klasy robotniczej, należy ten problem oświetlić od strony historycznej, aby ujrzeć jak twórcy naukowego socjalizmu Karol Marx i Fryderyk Engels od początku swej walki rysowali koncepcje jednolitej partii proletariatu, jako awangardy, koncepcję partii, która ma łączyć najbardziej świadome i dojrzałe elementy, która zdolna może być do pokierowania walką klasy robotniczej i innych warstw tylko wtedy, jeżeli będzie miała jednolity program, będzie się opierała na jednolitej teorii, na jednolitej strategii i taktyce, kiedy nie będzie tolerowała — jak pisał Marx — żadnych sekt i amatorskich doświadczeń i będzie przepojona żelazną dyscypliną.

Taki typ partii marksistowskiej będzie reprezentować nowa zjednoczona partia proletariatu polskiego".

Rząd Zapotocky'ego w Czechosłowacji
otrzymał votum zaufania

PRAGA (PAP) — Podczas debaty nad expose Zapotocky'ego przemawiało 7 posłów.

Stanowisko partii socjal-demokratycznej przedstawił Tymes.

W imieniu czeskiej partii socjalistycznej (dawniej narodowo-socjalistyczna) przemawiał Klinger. Następnie zabierali głos M. Polak (słowacka partia odrodzenia) i przedstawiciele innych ugrupowań.

Po przemówieniach odbyło się głosowanie, w wyniku którego Zgromadzenie Narodowe jednogłośnie udzieliło rządowi Zapotocky'ego votum zaufania.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło

WARSZAWA (PAP). W piątek, 18 bm. o godz. 12 główny Komitet Przeciwpowodziowy odwołał pogotowie przeciwpowodziowe.

W czwartek, 17 bm., o godz. 24 fala powodziowa minęła ujście Wisły.

W dniach 17 i 18 bm. strat w ludziach i inwentarzu nie zanotowano.

Podjęta została komunikacja kolejowa Chabówka — Nowy Sącz.

UMOWA POLSKO-WĘGIERSKA
zawiera tradycje wolnościowe naszych narodów

(dokończenie ze str. 1)

PRZEMÓWIENNIE PREMIERA CYRANKIEWICZA.

Umowa z Republiką Węgierską, którą dziś podpisaliśmy, stanowi bardzo poważne i niezbędne ogniwo w szeregu umów wzajemnych, stanowiących podstawę i gwarancję bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej.

Taką pierwszą i najważniejszą gwarancją bezpieczeństwa jest sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim.

Doświadczenia przeszłości, w szczególności doświadczenia, jakie naród nasz ma z niemieckim stałym „Drang nach Osten" i doświadczenia wyzwoleńczej walki z najazdem hitlerowskim zostały w tym sojuszu przekute na fakty polityczne, mające w sposób jasny zabezpieczyć nasze narody na przyszłość przed ponowną agresją, ponowną wojną, ponowną katastrofą narodów.

Z biegiem lat powojennej odbudowy gospodarczej i odbudowy politycznej wzajemnych stosunków między narodami, sojusz ten został rozbudowany w system umów wzajemnych między krajami demokracji ludowej. Podstawą tych umów był zawsze prosty i przez nikogo nie kwestionowany fakt wspólnoty doświadczeń historii, a więc także wspólnoty niebezpieczeństwa i zagrożenia w przyszłości.

Dopiero rządy ludowe mogły zgodnie z instynktem narodu wyciągnąć z tej wspólnoty wszystkie wnioski, ujmując je w formę zacieśniającej się współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej — znajdującej wyraz w umowach o wzajemnej pomocy.

Dziś szczególną radością napawa nas fakt, że podpisaliśmy umowę z rządem Republiki Węgierskiej.

Zawarta dziś umowa, zawiera w sobie najlepsze tradycje wolnościowe naszych narodów i zawiera w sobie równocześnie całą naukę, jaka płynie z historii i zamienia ją w fakty polityczne, decydujące o przyszłości krajów demokracji ludowej.

Dla rozwoju i bezpieczeństwa naszych narodów, ma — zarówno ta, jak — wszystkie inne umowy zawierane między krajami demokracji ludowej — historyczne znaczenie.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA DINNYESA.

Premier Republiki Węgierskiej w swym przemówieniu powiedział m. in.:

Z radością korzystam z okazji, dla wyrażenia uczuć narodu węgierskiego.

Zawarty przez nas właśnie pakt jest symbolem historycznej przyjaźni naszych narodów.

Naród polski i węgierski muszą znów przeciwstawiać się niemieckiemu imperializmowi faszystowskiemu, który sprowadził tyle nieszczęść, cierpienia i spustoszenia na oba narody.

Trzeba przeciwstawić zwarty front wszystkich miłujących pokój narodów, pakt przyjaźni polsko - węgierskiej jest tylko jednym ogniwem w potężnym łańcuchu paktów, który jednoczy wszystkie **demokracje ludowe w jeden wspólny front zabezpieczenia pokoju, obrony postępu i niepodległości.**

Uzbroić „biedaków"

Jak podaje prasa codzienna, w Niemczech Zachodnich tworzą się kadry przyszłej armii niemieckiej za aprobatą dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych gen. Clay'a.

Anglosasi nie chcą Niemców
Pozostawiać bez nadziei.

Plan Marshalla się nie klei,
No to armię im się s-Clay'i...

W.BOR.

PRZYJAŹŃ DWU NARODÓW
Pokojowa współpraca — Wzajemna życzliwość — Węgry na nowej drodze

KONWENCJA kulturalna i układ o współpracy gospodarczej, zawarte pomiędzy Polską a Węgrami regulują w sposób umowny stosunki, jakie istniały od zarania naszych narodów pomiędzy obydwoma państwami. Nie ma przykładu w historii krajów cywilizowanych, aby dwa narody, różniące się pochodzeniem, żyły przez cały przebieg dziejów w sąsiedzkiej przyjaźni, nie zakłóconej nigdy przez żaden zatarg wojenny.

Od czasów Arpadów i Piastów dążyliśmy do zbliżenia naszych narodów, zarówno na polu politycznym jak kulturalnym i gospodarczym.

Węgierskie wpływy kulturalne pozostawiły stałe ślady w zwyczajach i kulturze naszych narodów. Wystarczy wspomnieć, że renesans przyszedł do Polski z Węgier za czasów Zygmunta Jagiellończyka. W wiekach średnich młodzież węgierska tłumnie korzystała z uniwersytetów w Polsce.

W XIX stuleciu wzajemne węzły kulturalne zostały pogłębione przez tłumaczenie arcydzieł literatury obu narodów na język węgierski i polski.

W CZASIE powstań polskich, społeczeństwo węgierskie przysyłało dla nas broń i żywność werbując równocześnie ochotników do polskich oddziałów powstańczych. W powstaniu brali udział generałowie węgierscy Otto Herman, Turr, a wielu Węgrów po upadku powstania powędrowało wraz z Polakami na Sybir. W okresie tym Kossuth wydał do Polaków odezwę, zachęcającą do walki o wolność i zapewniającą o szczerej przyjaźni Węgrów. Po upadku powstania emigranci polscy znaleźli opiekę i schronienie na ziemi węgierskiej.

Wzajemnie udział Polaków w walkach wyzwoleńczych narodu węgierskiego w okresie Wiosny Ludów był bardzo wydatny. Na ziemi węgierskiej stworzony został legion polski, który walczył do końca powstania. Takie nazwiska jak Wysocki, Dembiński a w szczególności gen. Bem, zwany do dnia dzisiejszego „apuka Bem" — to jest „ojczulek Bem" — przeszły do historii Węgier. **Ten wzajemny udział w walkach wyzwoleńczych obu narodów zcementował ich przyjaźń, która przetrwała wszystkie burze i zawieruchy dziejowe.**

PO TRAGEDII narodu polskiego w 1939 r. społeczeństwo węgierskie z całą serdecznością zaopiekowało się emigrantami polskimi mimo, iż sfery rządzące Węgier poszły na współpracę z Hitlerem. Przy pomocy Węgrów około 50 tysięcy żołnierzy polskich przedostało się z obozów węgierskich do tworzącej się armii polskiej we Francji.

W czasie okupacji Węgier przez wojska hitlerowskie, chłopi węgierscy w swoich winnicach, a robotnicy węgierscy w zakładach pracy ukrywali **prześladowanych przez okupanta Polaków.**

Robotnicy węgierscy, zorganizowani w partii komunistycznej i socjalistycznej, brali wraz z Polakami udział w aktach sabotażu przeciwko własnemu i niemieckiemu reżimowi faszystowskiemu.

Po oswobodzeniu Węgier naród węgierski znalazł się na tym samym szlaku dziejowym co Polska. Przeprowadził szereg reform społecznych jak reformę rolną, upaństwowienie banków i kluczowych gałęzi produkcji. Do głosu doszła klasa robotnicza, która wzięła na swoje barki ciężar odbudowy i przebudowę ustroju swojego kraju.

ZAWARTE obecnie między naszymi krajami konwencje kulturalne i gospodarcze są naturalną konsekwencją całego procesu dziejowego, łączącego oba nasze narody.

Konwencja gospodarcza przewiduje możliwości wzajemnych powiązań zarówno pod względem produkcyjnym, jak i w dziedzinie zbytu i wymiany towarowej, komunikacji oraz wykorzystania dróg wodnych i dostępu Węgier do Bałtyku.

Klasa robotnicza Węgier przed kilku dniami dokonała historycznego aktu połączenia obu partii robotniczych — partii komunistycznej i partii socjalistycznej — w zjednoczoną partię robotniczą Węgier. Robotnicza klasa węgierska pod kierownictwem swoich przywódców Matiasa, Rakossego, Sakasitsa, Marosayiego i innych buduje obecnie trwałe podwaliny dla dobrobytu i rozwoju narodu węgierskiego.

Walczymy z kontrastami

„Homosa Bięś" i „dewastacja własnego rozumu"
— czyli dialog niesamowity na tematy oświatowe

„Homosa Bięś" — to słowa wyjęte z zeszytu uczennicy jednego z łódzkich średnich zakładów naukowych dla dorosłych. **„Homosa Bięś"** — to swoista pisownia tytułu znanego wiersza Broniewskiego **„Homo sapiens"...**

Uczennica ta ma ocenę dobrą, z nauki języka polskiego również. Jest niewątpliwie osobą, pragnącą uzupełnić luki swego wykształcenia, chętną do nauki...

A czy wiecie, kto to jest Leonardo da Vinci? — Inna uczennica tak na to pytanie odpowiada w swojej piśmiennej pracy domowej: **„...Leonardo Davinci to znany twórca madon".**

Wymienione powyżej przykłady — są wybrane najjaskrawsze. Znamy nie tylko dziesiątki, ale nawet setki im podobnych. Zresztą wyliczanie szkolnych błędów ma już ustaloną tradycję i niejednokrotnie bywało już tematem kiepskich dowcipów. Nie o dowcip jednak tym razem chodzi!

A: — Z miejsca powstaje jedno pytanie. Uczennica jest chętna, ma nawet dobrą opinię, stara się. Mało tego, wykazuje nawet wrodzoną inteligencję. Dużo kosztuje ją wysiłek, aby po ciężkiej dziennej pracy zarobkowej móc wieczorem poświęcić czas na naukę. Z drugiej strony znamy również ofiarny wysiłek nauczycielstwa. Skąd więc to groteskowe „Homosa Bięś"?

B: — Uczeń, szczególnie w szkołach dla dorosłych, winien w pełni zrozumieć **czego się uczy**, tak jak rozumie już dzisiaj — dlaczego się uczy. Wielki przewrót ustrojowy, odbywający się na wszystkich płaszczyznach życia — dociera już do szkoły.

„Homosa Bięś" to dowód, że istnieje jednak niebezpieczeństwo mechanicznego pojmowania nauki nawet przez uczniów chętnych, zdolnych i świadomych swoich celów. I ciekawe jest to, że wypadek ma miejsce w szkole dla dorosłych. Uczennica nie zainteresowała się najwidoczniej zupełnie znaczeniem pisanych słów. Nikt jej tego znaczenia nie wytłumaczył...

Przyczyna tkwi — moim zdaniem — w jednym fakcie. Nie ma jeszcze wszędzie należytego zbliżenia wykładowcy do słuchaczy. Pokutują jeszcze szablony. Jeśli uczennica odpowiedziała dobrze raz i drugi przy tablicy, napisała możliwie „klasówkę" — problem jest załatwiony. Niestety tylko połowicznie. — Praca wspomniana była np. pracą domową, nie sprawdzaną przez profesora. Pracą napisaną, niezrozumianą i rychło zapomnianą. Potraktowaną mechanicznie. Oto geneza „Homosa Bięś".

A: — Czy można jednak wysuwać tutaj oskarżenie pod adresem tego lub innego nauczyciela? Winę ponosi w tym wypadku raczej **ogólne niedostateczne zbliżenie materiału nauczania do świata wyobrażeń uczniów.** Mechaniczne metody, szablon przekazywania wiadomości i obcych, niezrozumiale brzmiących słów — utrzymuje się. Wytwarza się zresztą swoisty snobizm — zjawisko polegające na tym, iż uważa się używanie obcych wyrazów, niewyraźnie pojmowanych pojęć — za okazję do „popisywania się", wykazywania „wyższej kultury". Nie dotyczy to zresztą specjalnie wypadku „Homosa Bięś". Nie mniej jednak **z problemem przyblżania materiału nauczania do świadomości przeciętnego ucznia łączy się z zagadnieniem obalenia przegród pomiędzy elitarnie traktowanym dorobkiem kulturalnym a coraz to rozszerzającą się masą odbiorców.**

B: — Całkowicie zgadzam się z tym, że odpowiedzialności za „Homosa Bięś" nie ponosi indywidualnie ani nauczyciel ani uczennica. Problem „Homosa Bięś" nie jest sprawą oderwaną ani zamkniętą. Łączy się ona bezpośrednio z problemem „dewastacji własnego rozumu", w jedno ogólne zagadnienie oświatowe.

Jerzy Borejsza, pogromca kawiarnianych klasyków, cytuje w bieżącym numerze „Odrodzenia" list 19-letniej wiejskiej dziewczyny z woj. łódzkiego, przesłany na konkurs „Opis mojej wsi". W odpowiedzi jej znajdujemy m. in. następujące zwroty:

> **„Są u nas ludzie, którzy interesują się uniwersalizmem. Każdy ma inny despotyzm do pracy. Musimy dążyć do tego, byśmy wszyscy dominowali jedną socjologią. Także i kobiety wiejskie są wyeliminowane z socjologii... Także młodzież, która nie zajmuje się nauką, czyta tylko dla swej dogody, jak np. książki romantyczne oraz zchodzą się wieczorami na dewastację własnego rozumu"...**

Warto się nad tym zastanowić, czy omawiany ostatnio na łamach „Odrodzenia" język krytyki literackiej nie jest tutaj tylko jednym z odcinków znacznie szerszej sprawy?

DEKLARACJA I PRAKTYKA.

A: — Rozbijamy przegrody dzielące młodzież robotniczą i wiejską od wyższych uczelni. Upowszechniamy czytelnictwo, zwiększamy ilość szkół i świetlic. Nie tylko ilość jest jednak ważna. Ważne jest, aby w każdym z ośrodków pracy oświatowej dobrze realizowano jego zadanie. **Należy wyplenić niechlujstwo w metodach nauczania, przezwyciężyć stare szablony, związać przeżywającego z entuzjazmem swój awans społeczny robotnika ze szkół dla dorosłych z istotną treścią kultury — nie żaś, jak to się czasem zdarza, z frazesem lub niezrozumiałymi a mądrze brzmiącymi słowami.** Dopiero realizacja szeroko zakrojonego, jednolitego planu wychowania mas może rozwiązać do końca problem „Homosa Bięś" i „dewastacji własnego rozumu".

B: — No dobrze, a co będzie z konkretnymi, przytoczonymi przez nas wypadkami? Czy staną się tylko argumentem dla ogólnych rozważań, lub też, co było by naprawdę smutne — tematem naciąganego dowcipu?

A: — To już zależy od tego, czy wszyscy do których to należy potrafią pod słowa programów i deklaracji albo też słusznych dyskusyjnych wypowiedzi podłożyć konkretną treść codziennych poczynań, nie tylko w łódzkich szkołach dla dorosłych i popularnych pismach literackich...

T. Sołtan i S. Jaśkiewicz.

Ten zadowolony młodzieniec w mundurze junaka „Służby Polsce" to Stefan Koza, jeden z czterech asów organizacji, wyrabiających zawrotną cyfrę 920 procent normy.

Nowy zastęp junaków
staje do pracy w szeregach „Służby Polsce"

(Z) Jak nas informuje Komenda „Służby Polsce", dnia 8 lipca wyjadą z Łodzi dalsze zastępy młodzieży do pracy w szeregach tej organizacji. Sformowane będą nowe dwie brygady. Jedna z nich uda się do Szczecina i będzie kontynuować pracę swoich poprzedników, również młodzież łódzka, druga brygada pojedzie do Leoncina. Ogółem wyjedzie 2 tys. junaków.

Młodzież akademicka i absolwenci szkół zawodowych, którzy mają w okresie letnim odbyć praktyki zawodowe, będą mieli skrócony turnus w miarę możności o trzy tygodnie. Część tej młodzieży zastąpi młodzież czeska, która w ramach wymiany przyjeżdża do Polski w liczbie 200 osób.

Dzisiaj w Komendzie Wojewódzkiej P. O. „Służba Polsce" odbędzie się uroczystość zakończenia kursu dla dowódców plutonów męskich brygad pracy.

Obrady ZPPS

W Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie ZPPS.

Tow. wicemarszałek Szwalbe otworzył porządek obrad Sejmu, tow. pos. Grosz przedstawił zebranym posłom projekt regulaminu Sejmu. Na ten temat wywiązała się dyskusja.

Następnie tow. amb. Lange zreferował przebieg Międzynarodowej Konferencji Socjalistów w Warszawie. W dyskusji na ten temat zabrał m. in. głos: wiceminister spraw zagranicznych tow. Leszczycki, oceniając wyniki konferencji COMISCO w Wiedniu.

Na zakończenie posiedzenia przewodniczący tow. prezes Lange zapowiedział odbycie dłuższego posiedzenia posłów socjalistycznych, poświęconego aktualnym zagadnieniom ideowo politycznym.

Lekarz skierowany do obozu pracy
za pobieranie dodatkowych opłat w szpitalu

Na 18 miesięcy pobytu w obozie pracy skierowała Komisja Specjalna b. dyrektora powiatowej kliniki położniczej w Wałbrzychu, dr-a Adama Czyżewicza.

Dr. Czyżewicz podzielił bezprawnie klinikę **na tzw. łóżka dla pacjentek, skierowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną oraz tzw. łóżka „prywatne" i to tak nieproporcjonalnie, że te ostatnie stanowiły ogromną większość.**

Podział ten sprawił, że szereg pacjentek, skierowanych przez Ubezpieczalnię Społeczną do kliniki dla odbycia porodu, umieszcza Czyżewicz w brudnych i pełnych rupieci komórkach na korytarzach, bez pościeli. Uzyskanie łóżka z pościelą i obecność lekarza przy porodzie zależne były od wpłacania sumy nie mniejszej niż 7.000 zł. Czyżewicz pobierał ponadto opłaty dodatkowe za tzw. seperatkę w różnej wysokości, nie wpisywał otrzymanych sum do ksiąg, **a pieniądze z wszelkiego rodzaju „dodatkowych" wpływów przywłaszczał sobie.**

Z całego kraju

SZOFER ZŁODZIEJEM OPON

Przed miesiącem Państw. Zarząd Nieruchom. Ziemskich w Bydgoszczy zaalarmował Milicję Obywatelską, że z magazynu zginęło 10 opon samochodowych. Poszukiwania nie wykryły sprawcy kradzieży. Opony jakby przepadły pod ziemię. Dopiero po upływie miesiąca wywiadowcom M.O. udało się przypadkiem wpaść na trop kradzieży, której sprawcą okazał się szofer instytucji i kilku jego wspólników.

DWORZEC CENTRALNY W WARSZAWIE

Zakończone zostały debaty nad tym, gdzie stanie przyszły Dworzec Centralny w Warszawie. Dziś już jest napewno wiadomym, że będzie on wzniesiony między ulicami Chałubińskiego i Emilii Plater. Frontowa fasada Dworca zwrócona będzie ku ul. Złotej, a odcinek ul. Chmielnej między ulicami Chałubińskiego i Emilii Plater zniknie bezpowrotnie, gdyż tam stanie gmach dworca. Na ogromnym placu, ciągnącym się do Złotej, będzie postój autobusów.

POLSKIE CIĘŻARÓWKI

Dzięki wielomiesięcznym pracom polskich inżynierów, konstruktorów i dokonanym nakładom inwestycyjnym, które przekraczają w r. b.ież. **1 miljard zł. Zakłady Starachowickie wypuszczą wkrótce pierwsze prototypy ciężarówek całkowicie krajowej produkcji.**

Uruchomienie produkcji umożliwione jest w dużym stopniu dostawami obrabiarek specjalnych ze Związku Radzieckiego i z Anglii.

Warszawa wyprzedziła Wrocław
w akcji deklaracyjnej na budowę Wspólnego Domu

Stołeczny Komitet PPS wyprzedził w zbiórce na Wspólny Dom **przodujący dotychczas WK. PPS we Wrocławiu.**

Na wspólnej odprawie pełnomocników PPR i PPS z terenu Warszawy, jaka odbyła się w czwartek w siedzibie WK. PPR. tow. Krawczyk, pełnomocnik PPS na Warszawę zakomunikował, iż **zbiórka deklaracji w stolicy przeprowadzona przez PPS dała dotychczas 55.5 mil. zł, czyli więcej aniżeli dotąd woj. wrocławskie.**

Akcja zbiórki na terenie Stoł. Kom. PPS jest na ukończeniu. Pozostało 2235 członków Partii będących na urlopach. Pierwsze wpłaty ratalne na poczet zadeklarowanej sumy wyniosły do 17 bm. 3.465.783 złote.

*

Organizacje PPS w województwie dolnośląskim zadeklarowały na budowę Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej 52 miliony zł.

Na czoło wysuwają się organizacje partyjne we Wrocławiu, które zadeklarowały 8.100.000 zł. W Wałbrzychu i powiecie 7.000 członków organizacji PPS zgłosiło 7.600.000 zł. Powiatowy i Miejski Komitet PPS w Jeleniej Górze zadeklarował łącznie 5.581.720 zł.

3 mil. par butów
w pół roku

W d. 10 czerwca państwowy przemysł obuwiany wykonał przed terminem półroczny plan produkcji w 101,2 proc. wytwarzając 3.484.500 par obuwia wobec planu 3.442.500 par. W liczbie tej wyprodukowano 2.038.000 par obuwia skórzanego przy planie 2.036.100 par, czyli 100,1 proc.

— Przepraszam pana, jakim tramwajem dostanę się do szpitala?
— Najprędzej to się pan tam znajdzie, jeżeli się pan dostanie pod tramwaj.

Kwiatki z jabłka

Złote podkowy

Różne są powody pewności siebie, zarozumiałości, dumy, a więc lekceważenia drugich. Jeden jest zarozumiały z powodu urody, odzienia, pochodzenia, kolekcji znaczków pocztowych, inny zdobywa nadmierną pewność siebie z powodu osiągnięć produkcyjnych. Jeden odnosi się do bliźniego pogardliwie z tego tytułu, że jest posiadaczem spadku, pozostawionego przez rodziców, że zbyt dużo zarabia, inny puszy się z tej przyczyny, że ma tylko drogę przez miasto i parę trzewików na indyjskiej gumie.

Ile ludzi, tyle różnego rodzaju dum, ile zawodów, tyle zarozumiałości. Bramkarz jest dumny dlatego, że nie jest szewcem, szewc, że nie jest zamiataczem, że nie jest dziewczyną do posług.

Jeden ze smutnych przedstawicieli naszej szlachty, kanclerz Ossoliński, wjeżdżając do Rzymu kazał swemu koniowi podkuć złote podkowy: jedną z nich polecił przytwierdzić umyślnie źle, aby ją zgubić w jakimś efektownym podskoku.

Byli tacy w tłumie, którzy ten gest polskiego magnata uważali za wspaniały wyczyn „wielkiego" człowieka; nie brakło takich, którzy na widok tego barbarzyństwa śmiali się na całe gardło. Magnat dla nich zmalał do rozmiarów owego człowieka, który przywdziawszy buciki na indyjskiej gumie kroczy pewny siebie jak osioł, podkuty złotymi pokowami.

Nie wszystkie rodzaje dumy budzą nasze zastrzeżenia. Robotnik, osiągający na kilku warsztatach pozycję stawiającą go na czele fabryki, na słuszne powody do dumy: uzyskał pewną wartość, tłumaczącą się na dobro ogólne, nie odziedziczył jej po nikim; zawdzięcza ją samemu sobie. Powiemy o nim, że godzien jest najwyższego odznaczenia, byleby nie zadzierał nosa, nie stronił od swych niedawnych kolegów, nie podawał im po jednym palcu; byleby, jak to zazwyczaj mówią wtedy, kiedy jakaś dolna warstwa podciąga się wzwyż, woda sodowa nie uderzyła mu do głowy.

Uświadomiony rekordzista wie, do czego zdąża: że nie jest kanclerzem Ossolińskim piłki nożnej, że rekord ma być siłą pociągającą innych do współzawodnictwa, a zarazem jednym ze sposobów walki o lepsze jutro sportowe dla całej masy.

Co byśmy powiedzieli o piłkarzu, który by po jakichś mistrzowskich strzałach, począł podawać innym palce od nogi, lub czekał, aż inni pierwsi zdejmą czapki.

Wyśmialibyśmy pyszałka, wygwizdali.

Przyjęlibyśmy za akt należny bohaterowi uściśnięcie mu dłoni z całej siły, podrzucilibyśmy go ponad poprzeczkę, pozwalalibyśmy mu być pijanym, sławą, ale za nic w świecie pijanym do wymiotów.

Różne są powody traktowania bliźnich pogardliwie, różne są przyczyny uderzenia wody sodowej do głowy, wśród nich osiągnięcia produkcyjne mają najwięcej społecznych podstaw, ale nigdy uświadomiony rekordzista z tytułu rekordu nie będzie się puszył wobec innych. Jego szczytowa norma to zwycięstwo bojowca o lepsze jutro dla wszystkich, a nie sposobność do samolubnego odurzania się.

YES

O kontrolę palenisk i kominów

Milion kg sadzy rocznie spada na Łódź

List okręgowego kominiarza

Wadliwa konstrukcja przewodów kominowych jest w Łodzi zjawiskiem powszechnym. Większość mieszkańców naszego miasta zetknęła się z tym problemem w ramach własnych doświadczeń. Kłęby dymu w mieszkaniach łódzkich są codzienną plagą gospodyń. Wadliwa budowa palenisk, nieracjonalna budowa przewodów kominowych powoduje marnotrawstwo materiałów opałowych, przez co nadwyręża się poważnie budżet rodzin pracowniczych, **„dotkniętych klęską dymiących się pieców"**, zagraża wreszcie życiu i zdrowiu obywateli. Wskutek wadliwości konstrukcji kominów i palenisk powstaje groźba zaczadzenia lub pożaru.

Oczywiście nie sposób jest, co było by niewątpliwie najradykalniejszym wyjściem z sytuacji, zburzyć wszystkie źle skonstruowane kominy i paleniska. Trzeba natomiast poważnie zająć się kwestią napraw, a przede wszystkim kwestią kontroli w tej dziedzinie. Z listu nadesłanego nam przez **ob. Barszczewskiego, okręgowego komisarza m. Łodzi**, dowiadujemy się, **że w chwili obecnej kontrola taka nie istnieje, z powodu braku prawnego uregulowania tej kwestii**

Ob. Barszczewski w liście swoim stawia wniosek, **aby odpowiednie czynniki powierzyły kontrolę nad przewodami kominowymi i paleniskami fachowcom — kominiarzom.** List ob. Barszczewskiego zawiera **szereg ciekawych danych i spostrzeżeń, które cytujemy, apelując wraz z autorem do właściwych władz o zainteresowanie się tą sprawą.**

KARYGODNE ZANIEDBANIA I BEZPLANOWOŚĆ

Autor listu stwierdza m. in.:

— „Okresem największego nasilenia w rozbudowie m. Łodzi i województwa były lata 1895-1913. Budowano wówczas **bez nadzoru i bezplanowo, nie zwracając niemal zupełnie uwagi na odpowiednią konstrukcję przewodów kominowych, z których część wznoszona od parteru ginęła na wyższych piętrach, podczas gdy inne zaczynały się dopiero od strychów.** Przekrój tych przewodów w niektórych domach ograniczył się zaledwie do wielkości kuli kominiarskiej. Belki kominowe układano dla pośpiechu tak, jak było wygodniej i szybciej, co dzisiaj staje się **częstą przyczyną pożarów tychże belek.** Rury kanalizacyjno-wodociągowe oraz kable elektryczne przeprowadzano **bądź to w samych przewodach kominowych, bądź też obok nich, co powodowało znaczne ich uszkodzenia.**

W dużej mierze do wadliwego funkcjonowania przewodów kominowych przyczynia się częsty brak drzwiczek do wybierania sadzy. Wskutek tych niedopatrzeń i bezplanowości częste jest zjawisko **ciągłego zadymiania większości mieszkań, konieczność ciągłych interwencji fachowców, interwencji, które często nie mogą dać rezultatu.**

Wskutek złej konstrukcji kominów i palenisk powstaje nadmiar sadzy i to w takiej ilości, **że np. kominy łódzkie wyrzucają na miasto ok. 1 miliona kg sadzy rocznie, tj. ilość, na której wywóz trzeba było by użyć ok. 100 wagonów towarowych!**

DOTĄD BRAK PRZEPISÓW

Jak szkodliwe są sadze dla ludzkiego organizmu — wiedzą najlepiej kominiarze. Dlatego doświadczenie zawodowe nakazuje nam każdy zauważony defekt paleniska lub komina naprawić. Można by wielu błędów uniknąć, **gdyby okręgowi kominiarze byli upoważnieni do kontroli palenisk i kominów w nowobudujących się domach.** Ustawa Budowlana z dnia 6.6.1928 mówi o tym, jak powinien być zbudowany komin i urządzone palenisko, jednak do chwili obecnej **nie ma żadnego przepisu prawnego, określającego, kto ma sprawować kontrolę.**

Mam nadzieję, że sprawa ta znajdzie oddźwięk wśród właściwych czynników, które się nią winny zainteresować i — moim zdaniem — powierzyć kontrolę przewodów kominowych i palenisk w nowo-budujących się domach okręgowym kominiarzom"

Wicz.

Jeszcze o pieniądzach tonących w deszczu

W zapoczątkowanej przez nas ostatnio rubryce „Walczymy z kontrastami" omawialiśmy między innymi dwie pokrewne sobie sprawy. Jedną z nich była sprawa krosien w PZPW nr. 35, drugą zaś problem Fabryki Urządzeń Termotechnicznych. W jednym i w drugim wypadku zwróciliśmy uwagę, że nie wolno tolerować żadnej opieszałości w podjęciu koniecznych remontów tam, gdzie wskutek braku dachów niszczeje drogocenny park maszynowy, gdzie w deszczu toną miliony złotych.

Z satysfakcją możemy stwierdzić, że w obydwu wypadkach nasza „Walka z kontrastami" dała w pewnej mierze pozytywne rezultaty, o tyle, że odnośne czynniki udzieliły zakładom zezwolenia na przeprowadzenie remontów, co stworzyło możliwości szybkiego przystąpienia do pracy.

Niestety jest to, jak dotychczas, efekt tylko częściowy. Zezwolenie jest, kredyty są, PZPW nr. 35 przeprowadza przetarg, Fabryka Urządzeń Termotechnicznych już przed kilkoma dniami zaopatrzyła się w część materiałów budowlanych, ale poza tym — cisza. A deszcze w minionych dniach padały znowu i zawsze można się spodziewać, że dziś lub jutro przyjdzie burza, ulewa, piękna pogoda zmieni się na gorszą...

Sprawa dachów w PZPW nr. 35 i w Fabryce Urządzeń Termotechnicznych nie jest sprawą, którą teraz, po usunięciu przeszkód natury zasadniczej, mogłaby być znów dowolnie odraczana, lub nie dopilnowana. Oczekujemy rychłego przystąpienia do remontów.

SŁOMIANE DACHY NA WSI
należeć będą wkrótce do przeszłości

Wiele wsi uległo całkowicie lub częściowo zniszczeniu podczas działań wojennych.

Obok planów odbudowy Warszawy, Wrocławia, Gdańska i szeregu innych miast należałoby ustalić tak **że plan odbudowy wsi.**

Odbudowa i budowa (bo tej tak że nie wyklucza plan) zagród czy niektórych budynków w zagrodach nie odbywa się chaotycznie, jak to było przed wojną. Postanowiono, **że powinny jak najszybciej zniknąć drewniane, kryte słomą chaty, tak łatwo ulegające pożarowi, że zniknąć powinny niehigieniczne, ciasne, bez okien obórki, stajnie, chlewy.** Nowe budynki mieszkalne i gospodarcze powstać muszą **według wszelkich zasad nowoczesnego budownictwa, które uwzględnią higienę i praktyczność, bezpieczeństwo i estetykę.**

PRACA JUŻ ROZPOCZĘTA

Odbudowa i budowa wsi polskiej została więc rozpoczęta. Oczywiście nie jeden rok minie, zanim doprowadzona będzie do końca. Zmienić oblicze wsi — trud to nie mały. Prace na tym odcinku, wraz z innymi czynnikami, podjęła także **Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", dla której żadne istotne dla życia wiejskiego zagadnienie nie może być obojętne.**

Centrala, Związki Powiatowe i spółdzielnie gminne działają oczywiście w ramach Akcji Odbudowy Wsi.

Przy Związkach Powiatowych zorganizowane zostały magazyny materiałów budowlanych, które dostarczane będą następnie spółdzielniom. W uniwersalnej spółdzielni swojej gminy rolnik będzie mógł zaopatrzyć się we wszystko, co mu do budowy jest potrzebne, a więc w budulec, cement, wapno, papę smołowcową, szkło, cegłę, klepki podłogowe, gwoździe i inne artykuły budowlane i chemiczne.

STARANIA O KREDYTY

Z myślą o jak najszerszym zasięgu Akcji Odbudowy i o jej powodzeniu Centrala Rolnicza stara się o kredyty w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego oraz o zdobycie bezpośrednich źródeł dostawy materiałów budowlanych. W tym celu pozostaje w ścisłym kontakcie z Centralą Handlową Materiałów Budowlanych.

Działalność spółdzielczości na polu odbudowy wsi przyczyni się z pewnością do powstania **wielu wzorowych zagród i budynków w całym kraju, a tym samym do podniesienia kultury wsi.**

Woj. łódzkie zagrożone stonką ziemniaczaną?

Na terenie jednego z powiatów wój. łódzkiego, graniczącego z woj. kieleckim, znaleziony został okaz stonki ziemniaczanej wraz ze zwojem liści, pokrytych jajeczkami tego owada.

Łódzki Urząd Wojewódzki — za pośrednictwem stacji ochrony roślin — wszczął kroki w celu zbadania, czy zachodzi tu ewentualność istnienia ogniska stonki.

Nieporozumienie czy niezrozumienie?

Nie likwidować szkół
handlowo-administracyjnych w Łodzi

Zarząd Miejski prowadzi szkoły administracyjno-handlowe. Mieszczą się one przy ul. Lipowej 16 w ciasnym budynku 3-piętrowym, w którym nauka odbywa się w warunkach niehigienicznych ze względu chociażby na ogromną dysproporcję między ilością uczniów w klasie, a rozmiarem tej klasy.

Od 30-tu lat szkoły te kształcą wykwalifikowanych i samodzielnych pracowników administracji państwowej i samorządowej, a także przemysłu i spółdzielczości. We wszystkich dziedzinach naszego życia administracyjno-gospodarczego spotyka się dziś wychowanków szkół łódzkiego Zarządu Miejskiego, piastujących niejednokrotnie funkcje dyrektorów zakładów przemysłowych szefów finansowych, kierowników central zbytu, naczelników urzędów skarbowych, księgowych, urzędników bankowych, samorządowych, działaczy spółdzielczych, dziennikarzy itp. Przy szkole istnieje Liceum Administr. o kierunku samorządowym.

Uczniowie Miejskich Szkół Administracyjno - Handlowych są w większości dziećmi robotników i chłopów. Słuchacze tutejszych kursów dla dorosłych przeważnie pracują już zawodowo w instytucjach państwowych i spółdzielczych.

Obecnie zasłużona ta placówka znalazła się w obliczu kryzysu. Ze względów oszczędnościowych mają być zamknięte w przyszłym roku szkolnym klasy pierwsze Nie wolno dopuścić, aby szkoły te przeszły w stan likwidacji i to w momencie, gdy w naszym życiu przemysłowo - gospodarczym daje się odczuwać poważny brak fachowców.

Wydaje nam się, że w całej tej sprawie tkwi jakieś poważne nieporozumienie, względnie niezrozumienie faktu co szkoła taka daje społeczeństwu, kogo kształci i dla kogo kształci.

(kw.)

W PZPB Nr. 1 w tkalni na 12-tu krosnach osiągnęły — Marianna Świtoń 161,2 proc. i Agata Kabankiewicz 151,9 proc. Na „szóstkach" pierwsze miejsce zajął Stefan Pałczyński (142,7 proc.), Cecylia Haryntonow uzyskała 127,7 a Czesława Grzelka 125,3 proc.

W PZPB Nr. 2 w przędzalni (6 stron) na czoło wysunęły się Antonina Jędrys 133,9 i Maria Stelmaszczyk 136,1 proc. Janina Jasińska (cztery strony) zdobyła 140,1. Genowefa Smulik 133,1 proc. i Genowefa Pawlak 132,4 proc., a Józefa Bursa (3 strony) 147,7 proc. W tkalni na 6-ciu krosnach odznaczyły się Józefa Marczykówna 163 proc.), Irena Drzewiecka (162,2 proc.) i Helena Jaworska (155 proc.). Bronisława Ciuła uzyskała 157,5 proc. Helena Płachta (4 krosna) osiągnęła 178,2 proc. a Władysława Maj 171,6 proc.

W PZPB Nr. 3 w tkalni we współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Sobczyńskiego (147,5 proc.) wyprzedził zespół Tosika (144,6 proc.), zespół Banaszczyka (128,7 proc.) — zespół Człapińskiego (112 proc.) a zespół Szelesta (107,7 proc.), uległ zespołowi Mamrota (112 proc.). Maria Grzelak (4 krosna) uzyskała 177 proc., a Bronisława Skoneczko 175 proc.

W PZPB Nr. 4 w tkalni (16 krosien automat.) wyróżniły się — Bronisława Dobrzyńska (173 proc.), Cecylia Malmek (170 proc.) i Eugenia Ogrodnik (168 proc.)

W PZPB Nr. 6 w tkalni (na szóstkach) odznaczyły się — Józefa Głogowska (163,2 proc.) i Waleria Nazarek (162,7 proc.), a w przędzalni (750 wrzecion) Helena Pechorzewska (148 proc.) i Ewa Maciejewska. (147,1 proc.).

W PZPB Nr. 7 wśród tkaczek (4 krosna) zaznaczyły się Stanisława Leszczyńska (171. proc.) i Michalina Zdunek (170.1 proc., a wśród prządek (780 wrzecion) Władysława Baryła (160,1 proc.) i Władysława Witczak (158,5 proc.).

W PZPB Nr. 9 wysunęła się na czoło Janina Pietrzak (157,1 proc.), Kazimiera Fladzińska uzyskała 145 proc.

W PZPB Nr. 14 na czoło wysunęła się prządka Kazimiera Nowak (157 proc.), następne miejsce zajęły Marta Frankowska (154 proc.) i Aniela Maj (136,3 proc(. W tkalni Janina Wojtaszek osiągnęła 158,1 proc.

W PZPB Nr. 16 w przędzalni (4 strony) odznaczyły się Zofia Doryn (156 proc.), Jadwiga Majchrowicz (153 proc.) i Stanisława Stańczyk (147 proc.).

W PZPB Nr. 22 w przędzalni Zofia Grzelo i Genowefa Jaska osiągnęły po 148,4 proc. a Anna Szkudlarek i Janina Kaczmarek (3 strony) po 153,6 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) czołowe miejsca zajęły Janina Stramska (163,4 proc.) i Marta Majer (158 proc.). Anna Czapczyńska (3 krosien) osiągnęła 146 proc. a Zofia Niewiadomska 139,6 proc. Janina Kłopotek (6 krosien) uzyskała 157 proc. a Krystyna Wlazlak 151,8 proc.

— Gdyby pan grał na flecie, to by pan teraz pojechał.

Nagrodzone projekty sztandaru
dla zwycięskiego zespołu fabrycznego

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego w porozumieniu ze Związkiem Zawodowym Polskich Artystów Plastyków w Łodzi rozpisał w swoim czasie konkurs na projekt sztandaru dla zwycięskiego zespołu fabrycznego we współzawodnictwie pracy. Przeznaczył CZPWł. dla trzech wyróżnionych projektów znaczne nagrody pieniężne.

Pomimo wyznaczenia wysokich nagród wpłynęło w oznaczonym terminie jedynie 13 prac. Świadczyło by to o niezbyt wielkim zainteresowaniu ze strony plastyków tak poważnym zagadnieniem jak współzawodnictwo pracy.

W skład sądu konkursowego, zgodnie z warunkami konkursu weszło 8 osób. W imieniu CZPWł. brali udział w jury tow. tow. Żebrowski i Płuciennik, a w imieniu Związku Zawodowego Włókniarzy tow. tow. Aniołkiewicz i Dubiszewski, Związek Zawodowy Plastyków reprezentowali prezes Związku Plastyków ob. Grygiel, prof. ob. M. Tomaszewski, prof. J. Mazurek oraz prof. K. Mackiewicz. Przewodniczył obradom ob. Grygiel.

Po rozpatrzeniu wszystkich projektów postanowił sąd konkursowy pierwszej nagrody nie przyznać nikomu. Dwie drugie nagrody otrzymały projekty oznaczone godłem „Wyścig Pracy" (autor R. Szałas z Łodzi) i „Współzawodnictwo" (autor A. Święty z Krakowa). Trzecią nagrodę przyznano projektowi oznaczonemu godłem „Tam", (autorzy: Janina Grabska i A. Pucek również z Krakowa).

Nagrodzone projekty stały się własnością przemysłu włókienniczego i obecnie życzyć by sobie należało, ażeby sztandar dla zwycięskiego zespołu fabrycznego został w jak najszybszym czasie wykonany.

POLACY Z MANDŻURII
pragną wrócić do kraju

Od wybuchu wojny Polonia Polska w Charbinie, licząca obecnie około 1.300 osób, **pozbawiona była wszelkiej łączności z Polską.**

W pierwszych dniach marca br. Tymczasowy Polski Komitet w Mandżurii otrzymał 8 listów z Polski, adresowanych do polskich obywateli w Charbinie. Listy te, które nadeszły po tak długiej przerwie, natchnęły naszych rodaków nadzieją, **że wreszcie nawiąże się stała łączność pocztowa między Mandżurią i Polską.**

Równocześnie Tymczasowy Komitet Polski, w Mandżurii, po przeprowadzeniu ankiety wśród Polonii Polskiej, zamieszkałej w Charbinie stwierdził, że **przeważająca część tych ludzi w liczbie ok. 800 osób, gorąco pragnie powrotu do Polski.**

Zofia Nałkowska

KLEMENTYNA

albo macierzyństwo z wyboru

Klementyna jest młoda, choć ma już piętnastoletniego syna jedynaka. Śmieje się białymi i wszystkimi zębami, patrzy oczyma, których spojrzenie jest serdeczne, głębokie i ciemne od szafiru.

Klementyna ma dobrego, kochającego męża, zamiłowanego ponadto w pracy, którą obrał sobie jako zawód. Syn ich jest zdrowy i zdolny, przy tym gorąco do matki przywiązany. Życie rodzinne Klementyny układa się więc pomyślnie, jej szerokie, ciepłe ramiona mają co obejmować uściskiem.

Wynika z tego, że Klementyna powinna być kobietą szczęśliwą. Tymczasem jest niepocieszona.

Podczas wojny, mając tylko tego jednego syna, postanowili z mężem wziąć dziewczynkę na wychowanie. W klasztornym domu sierot, po długim rozważaniu wybrali dziecko trzyletnie, bardzo urocze. Dziewczynka była wesoła, miała włosy w kędziorach, jasne jak pszenica i oczy duże, po brzegi powiek nalane ciemnym błękitem — zupełnie jak oczy przybranej matki. Przy jasnych włosach czarne brwi i rzęsy podkreślały jej dziwną urodę.

Nade wszystko jednak przybrane dziecko, mała Ala, było czułe i miłe. Bez sprzeciwu dało się zabrać nowym rodzicom, z ufnością weszło w ich dom i od razu poczuło się w nim jak u siebie.

Od swej przyziemnej zabawy, spomiędzy lalek, stolików i kredensów dziecinnych, porywało się nagle i z powagą uczucia, z pewnością nieodwróconego postanowienia przybiegało do zajętej szyciem Klementyny tylko po to, by, mocno ująwszy rękami jej szyję, pocałować ją w usta i powiedzieć: „Bardzo kocham ciebie, mamo", po czym natychmiast wracało do przerwanej zabawy. Ale od czasu do czasu poglądało stamtąd obracając ku Klementynie głowę okrągłą i jasną na cienkiej szyi, śmiało się do niej ślicznym uśmiechem dziecinnym, cokolwiek cudzoziemskim, jak na angielskich grawiurach.

Klementyna do dziś nie jest w stanie zapomnieć jej urody. Jakże cieszyła się, że wybrała ją właśnie.

Zaczęło się od tego, że raz po umyciu włosów, głowa dziecka wydała się Klementynie przy skórze jakby brudna. Zauważyła to, popatrzyła i nie umiejąc rozwiązać tej sprawy, na czas jakiś o niej zapomniała.

W dziesięć dni później zaprowadziła męża do dziecinnego pokoju, przywołała małą i przegarniając piękne, jasne loki dziecka podzieliła się z mężem swym wstrząsającym odkryciem: „Popatrz, popatrz: jej odrastają włosy czarne!".

Milczeli przez chwilę, by tę rzecz ogarnąć dokładnie i przystać na nią. Zrozumieli oboje, że weszli w sprawę poważną. A ich miłość do dziecka zwiększyła się przez śmiertelny niepokój o jego los.

Dzieci sąsiadów, z którymi bawiła się w ogródku, pytały Alę: „Czy twoja mama jest także Żydówką".

Przyszedł Niemiec i powiedział, że wie, co się tu dzieje. Długo przyglądał się dziewczynce, która leżała w małym swym łóżeczku i otwierała szeroko niebieskie oczy. Klementyna powtarzała mu, że to jest dziecko jej nieobecnej siostry. Mąż wywołał go do drugiego pokoju i przez czas jakiś cicho z nim rozmawiał. W tej samej sprawie przyszedł później inny Niemiec i także zgodził się wziąć pieniądze.

Ala chowała się zdrowo i szczęśliwie, strzeżona przed niebezpieczeństwem, kochana i pieszczona. Miała sześć lat, gdy Niemcy odeszli. Zdawało się, że minęła udręka, że odtąd nic już nie zagraża ich spokojowi i szczęściu.

Ale wtedy przyszła kobieta w żałobie z interesem do Klementyny.

Kobieta, która straciła męża, zamordowanego w obozie, straciła dwie siostry i brata i matkę ukochaną i ojca. Jej serce roiło się od umarłych.

Czekała teraz na Klementynę, gdy do sieni wtargnęła zaciekawiona Ala, wlokąc za sobą długą lalkę po ziemi.

Wówczas obca kobieta upadła na kolana przed dzieckiem i ogarnęła je całe swymi ramionami. Nazwała je nieznanym imieniem, mówiła słowa niezrozumiałe o córce. Ocierała się o sukienkę przerażonej dziewczynki mokrą twarzą, dusiła się od łkań.

Klementyna dotąd nie może zapomnieć, jak mała za nic nie chciała odejść od niej, którą — oszukana — uważała za matkę. Jak uczepiona jej rąk i sukni nie dawała się oderwać. Jak wołała: „Jesteś zła, mamo, jesteś zła. Braciszka byś nie oddała, a mnie oddajesz!".

„Ale jak mogliśmy nie oddać", zastanawia się z mężem Klementyna. „Kiedy byli świadkowie, kiedy zakonnice pamiętały. I przecież ona prócz tej małej nie miała na świecie nikogo".

Łódzcy pisarze i artyści

ZOFIA NAŁKOWSKA

ZOFIA NAŁKOWSKA

Zofia Nałkowska jest dziś czołową pisarką polską. Była nią i wczoraj — w okresie międzywojennym. Wyjątkowe stanowisko, jakie zajęła we współczesnym piśmiennictwie polskim, zawdzięcza nie tylko talentowi. Bo któż nie ma talentu! Talent wart coś dopiero wtedy, kiedy dochodzi do głosu i rozwija się na podkładzie pełnego człowieczeństwa. Trzeba nie tylko umieć coś powiedzieć, ale i mieć coś do powiedzenia. Bywa wielu ludzi uczuciowych z natury, ale jakże mało jest — z natury mądrych. Dlatego tak ważna jest u pisarza klasa intelektu.

Nałkowska jest mądrą pisarką. Mądrość swą czerpie przede wszystkim z arcyksięgi życia, którego jest bystrą obserwatorką, znawczynią — i wyznawczynią żarliwą. W centrum jej zainteresowań — stoi człowiek, z całą swą skomplikowaną naturą, wykładnik życia najdoskonalszy i jedyny. Reszta to raczej akcesoria. Nie lekceważy ich jednak Nałkowska. Obserwacja jej nie gardzi i młodszą bracią w stworzeniu, interesuje ją wszystko co żywe, choć człowiek i jego sprawy, zagadkowy mechanizm jego duszy — obchodzą ją przede wszystkim. Stąd jej pasja psychologiczna, datująca się od lat najwcześniejszych.

Człowieka rozpatruje Nałkowska, czywiście, nie w odosobnieniu, lecz na tle procesów społecznych i politycznych, których sam jest twórcą i ofiarą. Nie jest społeczniczką w utartym tego słowa znaczeniu, ale instynkt społeczny posiada bardzo wyczulony i żywy. Więc żywo reaguje na wszystko, co naszą epokę nurtuje, co dzieje się w rodzinie, w gromadzie, w społeczeństwie. W twórczości jej znajduje odbicie rok 1905 i obie wojny światowe, i okres międzywojenny, ówczesne kryzysy moralne i ich załamania, fermenty polityczne, psychologiczne i socjologiczne, z których, pod wpływem drogo okupionych doświadczeń, dziś rodzi się świat nowy.

Do literatury weszła Zofia Nałkowska mocnymi krokami. Już jako młoda kilkunastoletnia dziewczyna drukuje wiersze w „Chimerze". Czasopismo to, którego ambicją był poziom najwyższy, nie drukowało byle czego. Wkrótce przerzuca się jednak do prozy. Pisze szereg powieści nowel i opowiadań, które w „Charakterach" doprowadza do epigramatycznej niemal zwięzłości. I w zwięzłości tej osiąga bezprzykładną w literaturze naszej doskonałość. W poezji dorównuje jej pod tym względem Staff. Przebiegam w myślach całokształt twórczości pisarskiej Zofii Nałkowskiej i nie znajduję w niej ani jednego utworu wielotomowego. Wydaje mi się to nie tylko znamienną cechą jej indywidualności, ale i zaletą. Wylewność i gadatliwość, właściwa większości naszych autorek, są Nałkowskiej obce. „Non multa sed multum" — lepsza jedna sztuka szczerej złotej monety, niż worek łupaków! By móc jednak hołdować tej zasadzie pisarskiej, trzeba być artystą, dbać o celność słowa, ważyć jego ciężar gatunkowy, umieć dla wyrażenia rzeczy zamierzonej znaleźć wyraz najwłaściwszy. To zapewni prozie Nałkowskiej artystyczną długowieczność.

A oto tytuły jej książek: „Kobiety" (Lodowe pola), „Książę", „Kotecka czyli białe tulipany", „Rówieśnice", „Narcyza", „Lustra", „Węże i róże", „Moje zwierzęta", „Tajemnice krwi", „Hrabia Emil", „Charaktery", „Dom nad łąkami", „Małżeństwo", „Romans Teresy Hennert", „Choucas", „Księga o przyjaciołach", „Niedobra miłość", „Ściany świata", „Granica", „Niecierpliwi" i „Medaliony". Utwory te tłumaczono na wiele języków, między innymi na rosyjski, czeski, chorwacki, angielski, francuski, włoski, niemiecki, hiszpański i estoński.

Nałkowska jest również autorką trzech niezwykłych sztuk teatralnych, z których „Dom kobiet" i „Dzień jego powrotu" zdobyły sobie olbrzymie powodzenie. Poza Polską grano je w Anglii, Jugosławii, Czechosłowacji, Danii i Eestonii.

Znakomita autorka brała również i wciąż bierze żywy udział w czynnej pracy społecznej. Dwukrotnie sprawowała prezesurę w Zw. Zawodowym Literatów Polskich w Warszawie, była wiceprezesem Polskiego PEN Klubu, niezliczone razy uczestniczyła w oficjalnych delegacjach na międzynarodowe zjazdy literackie.

Dużą wymowę posiada też fakt, że dziś jest posłanką do Sejmu Ustawodawczego.

Za swoje utwory otrzymała w r. 1935 nagrodę państwową. Co jednak najżywiej powinno zainteresować łodzian, to fakt, że w r. 1929 otrzymała Zofia Nałkowska nagrodę literacką naszego miasta. I w Łodzi po wojnie zamieszkała i tu pracuje, stając się nam przez to jeszcze cenniejszą i bliższą.

swg

Łódź kulturalna

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD FILOLOGÓW. — Wydarzeniem pierwszorzędnym ubiegłego tygodnia był Ogólnopolski Zjazd Filologów w Łodzi. Był to prawdziwy sejm filologii klasycznej, na który przybyło, co mamy w tej dziedzinie najznakomitszego.

Na poszczególnych sekcjach wygłaszali odczyty uczeni tej miary, co prof. dr Sinko, prof. dr. Srebrny, prof. dr Gostkowski, prof dr Sajdak, prof. dr. Steffen, prof. dr Schnayder, prof dr. Kumaniecki, prof. dr Skimina i wielu innych. Omawiano najnowsze osiągnięcia nauki polskiej w dziedzinie filologii klasycznej, dzielono się odkryciami i nowymi koncepcjami.

Był to imponujący przegląd polskiej myśli humanistycznej i z dumą przyjęliśmy oświadczenie seniora naszych filologów, prof. Tadeusza Sinki, że polska filologia klasyczna zajmuje w chwili obecnej jedno z czołowych miejsc na forum międzynarodowym.

Jednym z ważnych przedmiotów obrad Zjazdu było uzgodnienie stanowiska Ministerstwa Oświaty i Polskiego Towarzystwa Filologicznego w sprawie nauczania języka polskiego w szkołach średnich.

Dla nas nie jest to obojętne, że XLVII Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego odbyło się właśnie w naszej demokratycznej, robotniczej Łodzi. Organizacja Zjazdu — bardzo udana — spoczywała w rękach prof dr R. Gostkowskiego, prof. Smokowskiego i dr. Goliasa. Naukowcy z całej Polski witani byli wszędzie jak najserdeczniej, opuszczali też Łódź ujęci gościnnym przyjęciem. Odjeżdżających gości żegnano na dworcu kwiatami, w czym żywy udział wzięła i nasza młodzież szkolna.

POPISY ELIMINACYJNE CHÓRÓW. Jutro, t. j. w niedzielę, 20 czerwca o godz. 11 w sali Filharmonii odbędą się popisy eliminacyjne Zrzeszonych Chórów Śpiewaczych m. Łodzi i wojew. łódzkiego.

FILHARMONIA. W środę, dn. 30 czerwca odbędzie się ostatni w tym sezonie Wielki Koncert Symfoniczny. Dyryguje Zdzisław Górzyński, jako solista wystąpi Stanisław Szpinalski. W programie: symfonia Dworzaka „Z nowego świata", Irolanda „Marsz epicki" i Koncert fortepianowy F-dur Gershwina — pierwsze wykonanie w Polsce.

Po otwarciu Muzeum Sztuki

Kominy fabryczne i Muzy

Tak się złożyło, że nie mogłem być na samej uroczystości otwarcia nowego Miejskiego Muzeum Sztuki. Kiedy przyszedłem, ostatni zaproszeni goście opuszczali już gmach. Przyznam się, że nie zmartwiłem się tym zbytnio... W ogromnym pomieszczeniu, składającym się z 36 sal, znalazłem się prawie sam. Mogłem więc zawrzeć pierwszą, pobieżną znajomość ze zbiorami, nie krępowany przez nikogo. Wędrowałem z sali do sali w tempie dowolnym, zatrzymywałem się króciej lub dłużej, gdzie mi się podobało. Byłem zaskoczony. Nie spodziewałem się zobaczyć czegoś podobnego! Zachwyt mój rósł z minuty na minutę, w miarę przechodzenia z sali do sali. Kiedy doszedłem do ostatniej — na pierwszej konfrontacji, pomyślałem: tu już koniec. Ale gdzie tam! — wytknięty szlak prowadzi po schodach wyżej. Nowa seria niespodzianek! — Ależ to skarby, skarby prawdziwe! I ile tego! Skąd oni to pobrali — i tak urządzili!

Refleksja ta sprowadza mnie znowu z sfer zachwytu na ziemię, bo chwilami zapominałem, że jestem w Łodzi. Że zmęczony, ledwie się tu dowlokłem zakurzonymi ulicami, jakże nie przypominającymi ulic Florencji, czy innych wielkich, zachodnioeuropejskich ośrodków sztuki. A jednak przecież?...

Należę do gromady ludzi, którzy, na przekór różnym zrzędom i niezadowoleńcom, wierzą w kulturalne ambicje naszego miasta. Nie mogę być ślepym na oczywiste fakty. Bo proszę tylko pomyśleć: o tej samej godzinie, w której dokonywano uroczystego otwarcia tego muzeum, świat naukowy Łodzi podejmował na Uniwersytecie Łódzkim Walny Zjazd przedstawicieli polskiego humanizmu, a w nowo wyremontowanej sali Filharmonii Łódzkiej — odbywał się interesujący koncert symfoniczny! Nie liczę pomniejszych imprez kulturalnych, które odbywały się o tej samej godzinie... Czy nie jest to cudowne? W trzy lata po zakończeniu takiej wojny? I czy śniło się o czymś podobnym naszemu miastu ciężkiej pracy fabrycznej za czasów, kiedy rzeki złota przepływały przez kasy Grohmannów, Poznańskich i Scheiblerów?...

Kiedy po zwiedzeniu muzeum znalazłem się znowu na Piotrkowskiej, przypadkiem spotkałem znajomego malarza, który był na otwarciu. Zreferował mi pokrótce, co mówił przedstawiciel Rządu wiceminister Sokorski, a co — dyr. Lorenz oraz przybyli na otwarcie uczeni, muzeologowie i artyści. Wszyscy wyrażali się o zbiorach z zachwytem i nie szczędzili słów uznania za dokonaną pracę, za energię i wysiłek, wiedzę fachową i umiejętność w rozmieszczeniu eksponatów i sposobie zorganizowania samego muzeum.

Po dwóch dniach dopiero udało mi się dotrzeć osobiście do organizatorów samych. Są zmęczeni pracą, otwarciem, gośćmi, ale widać, że promienieją radością. Zna to uczucie każdy, kto doprowadził choć raz w życiu coś trudnego do końca.

Szybko zawieramy przymierze celem propagowania idei Muzeum : nagromadzonych tam skarbów. Porozumiewamy się w parę słowach. Muzeum ma być żywą szkołą artystycznego piękna dla szerokich mas, a nie tylko „świątynią" zazdrośnie strzeżoną, przeradzającą się często w sui generis cmentarzysko sztuki. Będziemy więc o Muzeum pisali, reprodukowali w prasie cenniejsze obiekty celem ich popularyzacji, będziemy starali się dopomóc w wykorzystaniu nagromadzonych tam skarbów całemu ogółowi, będziemy z nich korzystali sami.

Ani dyrektor Muzeum, dr. Minich, ani kustosz Muzeum, Roman Zrębowicz, nie są skłonni do wynurzeń na temat swych osobistych zasług. Niechże będzie i tak. My dziennikarze, wścibscy i wszystko wiedzący, ze swej strony dobrze wiemy, co się komu należy...

Przeprowadzam więc pierwszy wywiad — sumaryczny tylko i ogólnoinformacyjny.

Na całość wystawionych zbiorów składa się w tej chwili około 1000 eksponatów, rozmieszczonych w 36 salach. Jest to nie wszystko. Jeszcze dużo bezcennych rzeczy czeka z braku miejsca na rozlokowanie. Eksponaty wystawione, reprezentują sztukę dawną, głównie malarstwo (gotyk, renesans włoski, barok włoski, barok holenderski, barok francuski, sztukę polską 18 wieku) oraz sztukę wieku 19 i 20. Z radością skonstatować należy, że mnóstwo jest oryginałów i to znakomitych, a jeżeli kopii — to pierwszorzędnych, bo nawet oryginałów współczesnych, jak n.p. znakomita kopia Wenus Tycjana lub portret Henryka VIII Holbeina młodszego.

Nadzwyczaj bogato reprezentowana jest sztuka polska — i to tylko w pierwszorzędnych oryginałach. Więc malarze z epoki stanisławowskiej — Bacciarelli, Norblin, Lampi, następnie — Orłowski, Michałowski, Simmler, Grottger, Matejko, obaj Kossakowie, Gierymscy, Rodakowski, Brandt, Boznańska, Chełmoński, Wyczółkowski, Pankiewicz, Malczewski — nie podobna ich wszystkich jednym tchem wymienić, bo trzebaby wyliczać wszystkie głośne nazwiska, składające się na całokształt naszej sztuki.

Chluba Muzeum jest jednak w Polsce kolekcja międzynarodowej sztuki modernistycznej. Impresjonizm — w oryginałach, bądź łudzących swoją doskonałością reprodukcjach faksymilowych. Natomiast ekspresjonizm (cała sala!), formizm, kubizm, konstruktywizm, neoplastycyzm, surrealizm — same oryginały! Daleko trzeba czegoś podobnego szukać!

Muzeum łódzkie odbiega od dawniejszego typu muzeum historycznego. Nie ogranicza się do rozdziałów sztuki zamkniętych. Gromadzi w swym łożysku nurt sztuki żywej, poszukującej, pionierskiej, rodzącej się. I to mu nadaje charakter instytucji specjalnej. Eksponaty są posegregowane, oczywiście, również nie według przestarzałych muzealnych szablonów, lecz z punktu widzenia systematyki stylistycznej.

Urywam na dziś gawędę o Muzeum, ale jej nie kończę. Sygnalizuję tylko, że w Łodzi dokonało się coś niezwykłego i wielkiego. Temat — nie wyczerpany, nie napoczęty nawet — tylko ledwie dotknięty.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

SPORT

Decydujący bój w A-klasie

Chociaż spotkania ligowe odbędą się w sobotę, niedziela nie będzie urlopem dla zwolenników futbolu. Trzy pary drużyn A klasowych stanie do ostatnich bojów.

Na boisku Wimy Widzew zmierzy się z Borutą. Jest to spotkanie prestiżowe dla zgierzan. Na własnym boisku wygrali oni z niemal ligowym zespołem Widzewa i zechcą zapewne udowodnić, że nie było to zwycięstwo przypadkowe. Z drugiej strony — rezerwy Widzewa będą starały się zdobyć dwa punkty, które wywindowałyby je na trzecie miejsce w tabeli.

ANI WEWTE, ANI WEWTE...

ŁKS I B będzie miał ciężki orzech do zgryzienia. Gra z tomaszowską Lechią. Zwycięstwo to ratunek przed spadkiem. W wypadku porażki — trzeba będzie wyczekiwać na meldunek z meczu TUR — PTC, który zdecyduje o tym, kto opuści A klasę. Rzecz nie byłaby tak trudna, gdyby nie ambicje Lechii, która musi wygrać, aby wydostać się ze strefy outsiderów, gdzie spadłaby Boruta. Zresztą tomaszowianie grają ostatnio bardzo dobrze o czym świadczy pewne zwycięstwo nad Zjednoczonymi

WYSOKA STAWKA

Większą i bardziej pasjonującą zagadkę rozwiązywać będzie trzecia para: kandydat na tytuł mistrzowski — PTC i najbardziej zagrożony spadkiem — zespół łódzkiego TUR-u.

W tym meczu rozstrzygną się losy degradacji i mistrzostwa. Czy może być większa stawka?

Opinia znawców jest dość zgodna w kwalifikowaniu TUR-u, jako jednej z najlepiej technicznie wyszkolonych drużyn A-klasowych.

Nie ulega wątpliwości, że pod tym względem łodzianie przewyższają znakomicie swych niedzielnych przeciwników. Ale składnie pracujący w polu napad, tej drużyny, traci zupełnie głowę w sytuacjach podbramkowych. Widzieliśmy to kilkakrotnie, również i na meczu z TUR-em tomaszowskim, w którym łodzianie mieli przygniatającą okresami przewagę.

Gdyby więc trener TUR-owców — A. Gałecki — wynalazł w ostatniej chwili jakiś eliksir na potencję strzałową — kierownictwo klubu i jego kibice mogliby być spokojni.

W SZEREGACH P.T.C.

Jak to już wskazywaliśmy poprzednio, młoda i ambitna drużyna pabianicka ma wiele braków zarówno technicznych, jak i taktycznych. Dziecko dziś wie, że filarem i duszą tego zespołu jest niezastąpiony Miller w pomocy. Ale jeden pełnowartościowy gracz — to za mało zwłaszcza, gdy dochodzi do spotkania o tak niebagatelnej stawce. Reszta jest niewątpliwie ambitna, ma jak najlepsze chęci, ale zwłaszcza w gorących momentach traci zupełnie głowę. Trzeba będzie wielkiego opanowania nerwowego, aby utrzymać spoistość wszystkich linii i przeprowadzić konsekwentnie ustalony plan gry.

Jeżeli już mówimy o nerwach, to trzeba tu gorąco zaapelować zarówno pod adresem publiczności jak i zawodników. Należy pamiętać, że poza pragnieniem zwycięstwa, istnieje również honor sportowca, nierównie droższy od każdego sukcesu. Jesteśmy pewni, że publiczność, a z nią obie drużyny byłyby dumne, gdyby 90 minut walki upłynęło w dżentelmeńskiej atmosferze.

PIĘKNY PRZYKŁAD

Byliśmy we wtorek na spotkaniu pięściarskim Warszawa — Helsinki. W wadze średniej sędziowie orzekli zwycięstwo Kossowskiego nad Nisslenem. Fin był w pierwszej chwili zdumiony tym najoczywiściej niesprawiedliwym rozstrzygnięciem. Ale zdumienie jego trwało kilka sekund. Podszedł uśmiechnięty do Kossowskiego i szczerze mu gratulując ucałował go. Kossowski miał łzy w oczach opuszczając ring.

APEL

Takie wypadki nie są niestety dość częste na naszych boiskach i ringach. Wskazujemy tu celowo na piękny przykład postawy moralnej sportowców fińskich. Wiemy, że sportowcy polscy są diabelnie ambitni. Jeżeli ambicją uzyskują niekiedy doskonałe rezultaty, niech nam wolno będzie domagać się, aby i na polu wychowania sportowego szybko doścignęli sympatycznych Finów. Nie jest to tak trudne.

Wszystkie uwagi nasunęły się nam nie dla tego abyśmy mieli wątpliwości, że nie umie grać fair jedenastka pabianiczan lub TUR-u. Ale spotkanie ma istotnie tak dużą stawkę, że mocny apel do zawodników, nie wydaje się mentorstwem.

Wszystkie spotkania A klasowe rozpoczynają się o godz. 11 rano.

Na zamiejskie wycieczki pojedziemy więc dopiero w południe.

Ruch-Polonia 3:0 (0:0)

WARSZAWA (Tel. wł.). W piątek odbył się tu ligowy mecz piłkarski Polonia — Ruch, który zakończył się zasłużonym zwycięstwem Ruchu 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Alszer, Suszczyk (z karnego) i Przecherka — z wolnego.

Polonia była jedynie do przerwy równorzędnym przeciwnikiem, chociaż i w tym okresie Ruch miał trzy umurowane okazje do zdobycia bramek.

Słabo dysponowany jednak w tym dniu sędzia p. Sperling z Łodzi, nie podyktował dwóch rzutów karnych, które należały się ślązakom za nieczystą grę obrony Polonii. Doskonały był w drużynie gości środkowy pomocnik Bartyla, który spełniał rolę trzeciego obrońcy, zaryglowując trójce środkowej gospodarzy wejście na strzeżony teren.

Za porażkę Polonii lwią część winy ponosi Gierwatowski, który spowodował rzut karny — w 72 min. i rzut wolny — w 85 min. Obie te okazje ślązacy wykorzystali, zamieniając rzuty bezpośrednio na dwie bramki.

Widzów ponad 12 tys.

Nowi mistrzowie okręgów

WARSZAWA. — Na neutralnym boisku w Pruszkowie odbyło się decydujące spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy „A" warszawskiego okręgowego związku piłki nożnej, między „Bzurą" (Chodaków) a „Syreną" (Warszawa). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem „Bzury" w stosunku 2:1 (2:1), dzięki temu zwycięstwu „Bzura" zdobyła tytuł mistrzowski i reprezentować będzie okręg warszawski w rozgrywkach o wejście do ligi piłkarskiej.

BYTOM. — Finałowe spotkanie o tytuł mistrza Opolskiego Związku Piłki Nożnej rozegrane między Szombierkami a Piastem (Gliwice) przyniosł zwycięstwo zespołowi Szombierek 2:0.

Losowanie turnieju piłkarskiego

Polska spotka się z USA
na Olimpiadzie w Londynie

ZURICH. W czwartek odbyło się tutaj losowanie piłkarskiego turnieju olimpijskiego. Do turnieju łącznie zgłoszone zostały 23 zespoły. Ponieważ program Igrzysk w Londynie przewiduje rozgrywki w czterech rzutach, zaszła konieczność przeprowadzenia eliminacji Dziewięć drużyn — według ustalonego systemu — weźmie udział bezpośrednio w turnieju olimpijskim. Zwycięzcy siedmiu gier eliminacyjnych uzupełnią polę do szesnastu zespołów.

Najpierw wylosowano dziewięć drużyn do pierwszej rundy turnieju. Są nimi:

Francja, Węgry, Korea, Meksyk, Palestyna, Polska, Anglia i Stany Zjednoczone.

Losowanie eliminacji dało zestawienie następujących siedmiu par, które spotkają się w czasie od 22 do 27 lipca:

1. **Luksemburg — Afganistan**
2. **Jugosławia — Pakistan**
3. **Irlandia — Holandia**
4. **Chiny — Turcja**
5. **Szwecja — Austria**
6. **Burma — Indie**
7. **Egipt — Dania.**

Losowania pierwszej rundy turnieju olimpijskiego dało następujące zestawienie:

Polska — Stany Zjednoczone.

Zwycięzca pierwszej eliminacji ze zwycięzcą siódmej.

Zwycięzca drugiej eliminacji — Palestyna.

Francja — zwycięzca szóstej eliminacji.

Anglia — zwycięzca trzeciej eliminacji.

Węgry — Włochy.

Korea — Meksyk.

Zwycięzca czwartej eliminacji — zwycięzca piątej eliminacji.

Losowanie okazało się dla Polski szczęśliwe. Odpadła konieczność rozgrywania spotkań eliminacyjnych, których tak bardzo bali się projektodawcy wycofania piłkarzy z ekspedycji olimpijskiej. O ile się można zorientować z dotychczas posiadanych informacji piłkarze USA nie przedstawiają klasy tak poważnej, aby Polacy nie mieli szans przedostania się do następnej rundy, gdzie spotkali by się najprawdopodobniej z Danią.

Wyniki losowania, być może, spowodują zmianę stanowiska zarządu PZPN w sprawie udziału piłkarzy w igrzyskach olimpijskich.

Rumuńscy tenisiści
prowadzą 1:0

WARSZAWA. — W pierwszym dniu meczu tenisowego Polska — Rumunia w grze pojedyńczej Vizira (E) pokonał Kończaka 8:6,6:1, 3:, 5:6, 6:3.

Spotkanie Skonecki — Caralulis w drugim spotkaniu w grze pojedyńczej zostało przerwane spowodu zapadających ciemności przy stanie 6:2, 8:6, 4:6, 2:2.

Skład repr. kobiecej Polski ustalony

SMUTNE HOROSKOPY

W Olsztynie odbyły się zawody eliminacyjne w lekkoatletyce kobiet przed meczem Polska — Czechosłowacja. Poza nieziym rezultatem Weis - Marcinkiewicz w dysku, wyniki były b. słabe.

Poszczególne wyniki: 100 m. — Hajducka 13,0, Moderówna 13,1.

W dal — Moderówna 5,14, Nowakowa 5,12, Gębolisówna 4,98.

200 m. — Cieślikówna 27,8.

Kula — Flakowiczówna 11,34 (poza konkursem 11,27). Weis - Marcinkiewicz 10,69.

Dysk — Weis - Marcinkiewicz 40,10. Dobrzańska nie startowała z powodu kontuzji.

W oszczepie Stachowiczówna i Sinoradzka nie przekroczyła 33 m.

Po zawodach, został ustalony skład kobiecej reprezentacji Polski na mecz przeciw Czechosłowacji, który odbędzie się w Pradze w dniach 22 i 23 czerwca.

Skład reprezentacji Polski przedstawia się następująco: 80 m. płotki — Mitan, Peskówna.

100 m. — Hajducka, Moderówna.

200 m. Brockówna, Gębolisówna.

4x100 — Mitan, Moderówna, Brockówna, Hajducka (Gębolisówna).

W dal — Moderówna, Nowakowa.

Wzwyż — Mitan, Nowakowa.

Kula — Flakowicz, Weis - Marcinkiewicz.

Dysk — Weis - Marcinkiewicz, Dobrzańska.

Oszczep — Sinoradzka, Stachowicz.

Jeśli nasze lekkoatletki będą w tak dobrej formie, jak podczas ostatnich eliminacji w Olsztynie, nie należy oczekiwać na wesołe meldunki z Pragi.

Dziś Widzew gra z Tarnovią

Dziś na stadionie ŁKS o godzinie 18 rozegrany zostanie mecz ligowy Widzew — Tarnovia.

Meldunki z Tarnowa doniosły, że zespół tego miasta zmontował najsilniejszą jednostkę i nie zamierza pozostawić w Łodzi dwóch punktów. Widzew również bardzo starannie przygotowywał się do tego spotkania.

I chociaż do zakończenia młócki ligowej pozostało jeszcze do rozegrania wiele spotkań, obaj dzisiejsi przeciwnicy wiedzą o tym doskonale, że żadne z tych spotkań nie posiada tak decydującego znaczenia, jak właśnie rezultat dzisiejszego meczu.

Należy więc oczekiwać na meczu Widzew — Tarnovia niezmiernie zaciętej i emocjonującej walki.

Dożywotnia dyskwalifikacja
za handel „żywym towarem" w sporcie

WARSZAWA. — Polski Związek Piłki Nożnej po przeprowadzeniu ścisłych dochodzeń w sprawie handlu graczami Droniem, Bąkiem i Opańskim — wszyscy z klubu „Naprzód" Janowa, którzy to zawodnicy przez troskliwych „działaczy" tego klubu mieli być... odsprzedani(!) sosnowieckiemu RKU — ukarał działaczy Naprzodu i RKU dożywotnią dyskwalifikacją.

Tak więc amatorzy łatwego zarobku: Salek, Łuczka i Morgala zostali raz na zawsze odsunięci od sportu.

Teodor Dreiser — 77

TRAGEDIA AMERYKAŃSKA

Według zdania pani Griffiths za wiele tam tańczono, przebywano w kabaretach, jeżdżono samochodami z jednego miasta do drugiego, uchylając się w ten sposób spod dozoru towarzyskiego. Pod tym względem z Myrą był zupełny spokój, ale oczywiście z tego tylko punktu widzenia. Pani Griffiths wiedziała, że dopóki Bella nie wyjdzie odpowiednio zamąż, będzie z nią miała dość kłopotu i musi sprzeciwić się wielu znajomościom, aspiracjom i zabawom. Musi ją ochraniać.

— Gdzie byłaś, córeczko? — zapytała, gdy Bella wpadła do pokoju i rzuciwszy książki, przysunęła się do płonącego kominka.

— Posłuchaj tylko, mamo — zaczęła Bella zupełnie spokojnie. — Finchley'owie tego lata nie pojadą nad jezioro Greenwood tylko do Twelfth Lake koło Pine Point. Budują tam teraz sobie nowy bungalow. A Sondra, powiada, że będzie stał nad samą wodą. Będzie tam ogromna weranda z drewnianą posadzką. A przystań ma być tak wielka, żeby w niej pomieścić się mogła elektryczna motorówka, trzydziesci stóp długa, którą pan Fincley kupił od Stuarta. Pomyśl tylko, jakie to będzie wspaniałe. I Sondra powiada, że jeżeli mi pozwolisz, mogę przyjechać do nich na całe lato, a nawet pozostać jak długo zechce...

Zaraz za jeziorem jest Emery Lodge, a na wschód Gate Hotel. A Phants Place, wiesz, ten plac koło Utica, leży blisko nich, niedaleko Sharonu. Czy to nie cudownie? Przecież to coś wspaniałego. Jakby to było dobrze, gdybyś ty, mamo, i tatuś zechcieli coś podobnego postawić. Mnie się zdaje, że każdy, kto się cośkolwiek ceni, powinien tam się przenieść.

Patrzyła na płonący ogień na kominku, to w okna, wychodzące na zielony placyk przed domem, a dalej na Wikeagy Avenue, oświetloną elektrycznymi lampami i paplała tak szybko, że matka nie mogła wtrącić ani słowa, dopóki Bella nie skończyła swego opowiadania. Wtedy dopiero odezwała się:

— Tak? A cóż Antony'owie, Nicholsonowie albo Taylorowie? Nie słyszałam, żeby przenosili się z Greenwood.

— Och, naturalnie, ani Antony'owie, ani Taylorowei, ani Nicholsonowie. Trudno się tego po nich spodziewać. Zanadto są na to zacofani. Czyż oni przenieśliby się gdziekolwiek? Nikt na to nie liczy. Twelfth Lake niepodobne jest do Greenwood jak niebo do ziemi. Sama wiesz o tem najlepiej. Zresztą wszystkie porządniejsze rodziny z pewnością się tam przeniosą. Naprzykład tacy Cranstonowie już na przyszły rok. A założę się, że i Harriettowie także...

— Naturalnie Cranstonowie, naturalnie Finchleyowie, Harriettowie, Sondra...—mówiła matka, śmiejąc się, lecz nieco zirytowana. Ciągle tylko o nich słyszę.

Pomimo, że Cranstonom i Finchley'om dobrze się tu wiodło i należeli do miejscowych potentatów, jednak opinia publiczna nie miała do nich przekonania. Byli to ludzie, którzy z Buffalo i Albany przenieśli do Lycurgus swe zakłady przemysłowe, pobudowali olbrzymie fabryki na południowym brzegu rzeki Mohawk, na Wykeagy Avenue wspaniałe pałace, w Greenwood letnie wille i zaćmili swym przytłaczającym wprost bogactwem wszystkich, co przecież było niemiłe. Nosili najelegantsze stroje, mieli zawsze ostatnie modele aut, urządzali najwspanialsze przyjęcia i w ten sposób zaszachowali tych, którzy osiadliszy dawniej, skromniejszymi środkami utrwalili sobie własną pozycję i uważali ją za zupełnie wystarczającą. Cranstonowie i Finchley'owie byli cierniem w ciele elity miasta Lycurgus—cierniem, zbyt błyszczącym i zbyt agresywnym.

Sprostowanie

Żółwie tempo

Wskutek wadliwej korekty, do wczorajszego wywiadu z mjr. Leonem Konem p. t. „Koń posiada ograniczony rozum i fenomenalną pamięć" wkradły się błędy, które niżej prostujemy.

Gdy chodzi o minimalną szybkość konia na zawodach hipicznych, winno być: — 440 metrów na 1 minutę, a nie, jak wydrukowano — na jedną godzinę, bo wówczas i żółw mógłby brać również czynny udział w podobnej imprezie.

Ostatnie pytanie i odpowiedź powinny brzmieć:

— Jak nam wiadomo, grupa kawalerzystów polskich, która bawi obecnie w Łodzi, otrzymała zaproszenie i najprawdopodobniej w dniach 8, 9 i 10 października będzie startować w Sofii na zawodach hipicznych w ramach Igrzysk Bałkańskich. Jakie wobec tego państwa uważa pan major za najgroźniejszych dla nas przeciwników:

— Mogę stawiać pewne horoskopy jedynie na podstawie przedwojennych spostrzeżeń. Wydaje mi się, że Rumuni i Czesi powinni być bardzo groźni. Zresztą — zobaczymy, jak będą układać się siły na sofijskim torze.

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyzurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Kasperkiewicza (Limanowskiego 1), Lipieca (Piotrkowska 103), Pastorowej (Zgierska 129), Pawłowskiego (Piotrkowska 207), Rychtera (Narutowicza 42), Rembielińskiego (Gdańska 99), Szymańskiego (Rokicińska 8), Szlindenbucha (Srebrzyńska 67), Zundelewicza (Piotrkowska 25).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godz. 14 Popis Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.
Passe-partout nieważne.
O godz. 19 arcydzieło Szekspira „Otello". Reżyseria H. Szletyńskiego.

TEATR POWSZECHNY
Dziś o godzinie 19 farsa francuska z XV-go wieku „MISTRZ PIOTR PATHELIN" w reżyserii J. Merunowicza oraz „GRZEGORZ DYNDAŁA" Moliera w przekładzie Boya-Żeleńskiego, w reżyserii D. Pietraszkiewicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25
Dziś i codziennie „ROSE - MARIE". Początek o godz. 19.15.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Zachodnia 43, telefon 140-09.
Dziś o godz. 19.45 w teatrze letnim „W OGRODZIE PRZY POGODZIE" z udziałem całego zespołu.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1
OSTATNIE 2 DNI
komedii „DOBRZE SKROJONY FRAK"
Pocz. przedstawienia o godzinie 19.30
Środa 23 b.m. otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „Bagatela" Piotrkowska 94 znakomitą komedią Verneuilla p. t. „Musisz być moją" z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

„LADACZNICY Z ZASADAMI"
Jak już doniosły pisma stołeczne, Stefania Grodzieńska, Władysław Broniewski, Jan Brzechwa i Janusz Minkiewicz wybierają się w objazd po Polsce z wielkim wieczorem autorskim. Zapowiadać będzie Kazimierz Pawłowski.
Łodzi przypadnie w udziale rola „miasta inauguracyjnego", gdyż tu rozpoczyna się tournee, które obejmie 40 miast i uzdrowisk. Występ pod hasłem: „LADACZNICA z ZASADAMI" odbędzie się w środę dnia 23 b.m.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — Daszyńskiego 34 (Ostatnie dni)
Dziś i codziennie o godz. 19.15 farsa Noel Cowarda „SKANS".
Wkrótce premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxwella Andersona „Joanna z Lotaryngii" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

Kina

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Carrie kłamie" — 18.30, 20.30, w niedziele 16.30.
BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Zagubione dni" — 16, 18.30, niedziela 15.30.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Młodość Tomesza Edisona". — 18, 20, niedz. 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: Program aktualności kraj. i zagran. Nr 17 — godz. 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — ul. Legionów 2/4: „Timur i jego drużyna" (dla młodzieży) — 16, 18, 20 niedziela 14.
MUZA — Ruda Pabianicka: Polska — dodatek wyścigi kolarskie Warszawa — Praga — Warszawa — 18, 20, niedz. 16.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67: „Rozanna siedmiu księżyców" — 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76: „Aleksander Newski" — godz. 18, 20.30, niedz. 15.30.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: Życie Emila Zolli" — 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Bohaterki Pacyfiku", dodatek Bronek z Widzewa. — 18, 20, niedz. 16.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Oflag XXVII" — godz. 18.30, 20.30, niedz. 16.30).
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „W cieniu podejrzenia — 16.30, 18.30, 20.30, niedz. 14.30.
ŚWIT — Bałucki Rynek 5: „Pygmalion" — godz. 18.30, 20.30, w niedziele 16.30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Serenada w dolinie słońca" — 17, 19, 21, niedziela 15.
TATRY (w ogrodzie) „Rozanna siedmiu księżyców" — 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Casablanca" — godz. 17, 19, 21, niedziela 13.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Gasnący Płomień" — 15.30, 18, 20.30, niedz. 13.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 18: „Zagubione dni" — 15, 17.30, 20, niedz. 12.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: „Płomień Nowego Orleanu" — 16.30, 20.30, niedz. 16.30.

MUZEA MIEJSKIE:
Etnograficzne — Plac Wolności Nr. 14.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza.
Otwarte codziennie prócz poniedziałków i wielkich świąt w godz. od 10—17.

MIEJSKA GALERIA SZTUKI (Park Sienkiewicza).
Wystawa zbiorowa obrazów, rysunków i rzeźby.

MIEJSKIE MUZEUM SZTUKI
Miejskie Muzeum Sztuki mieszczące się przy ul. płk. dr. Więckowskiego 36, otwarte jest dla publiczności we wtorki, środy, czwartki, soboty, niedziele i święta w godzinach od 10 do 17.

Wolne mieszkania są w Łodzi
ale muszą je wykryć komisje kontrolne

Sytuacja mieszkaniowa w Łodzi osiągnęła punkt kulminacyjny. Ubytek mieszkań w ostatnich miesiącach wzrósł do tego stopnia, że władze kwaterunkowe zmuszone były kilka rodzin, pozbawionych dachu nad głową, umieścić w prowizorycznych barakach.

Obecnie przeprowadzona kontrola domów w śródmieściu wykazała, że kilkadziesiąt budynków musi ulec natychmiastowej rozbiórce, gdyż nie nadają się już do remontu i grożą zawaleniem. Orzeczenie to, podane do publicznej wiadomości, zaniepokoiło licznych mieszkańców naszego miasta. Powszechnie bowiem wiadomo, że Urząd Kwaterunkowy mieszkań niema.

Zwróciliśmy się więc do Urzędu Kwaterunkowego, by zapytać, czy rzeczywiście jest tak źle i co mają począć ludzie, których domostwa zostaną w najbliższych dniach rozebrane. Otrzymaliśmy wiadomość uspakajającą. Znaleziono możliwie najlepsze wyjście z sytuacji. Urząd Kwaterunkowy przeprowadził przegląd kilkudziesięciu lokali użytkowych. W czasie pierwszych już inspekcji znaleziono **niewykorzystane pomieszczenia, które doskonale mogą służyć jako lokale mieszkalne.**

Akcja rozwija się w chwili obecnej coraz lepiej Po przeprowadzonej uprzednio rejestracji wyszło na jaw, że mieszkać wprawdzie nie mamy gdzie, ale moglibyśmy zamagazynować towaru w Łodzi bez liku. Miasto nasze, przyciągnęło po wyzwoleniu niezliczone rzesze kupiectwa, ludzi przewidujących, którzy „załapali" sobie kilkupokojowe mieszkania na przyszłe przedsiębiorstwa, licząc na ich rozbudowę. Były to więc lokale na zapas. „Na zapas" urządziły się także liczne biura i urzędy. W rezultacie w ten sposób zajęto około 10 tys. lokali. Liczba ta zresztą nie jest ścisła. Są to tylko lokale, zarejestrowane w Urzędzie Kwaterunkowym. Prócz tego znajduje się w Łodzi nie mniejsza może liczba lokali, które decyzją Rady Ministrów w roku 45 zostały zajęte i rejestracji nie podlegały.

Dane te zostały zebrane dziś (niestety) dopiero i Urząd Kwaterunkowy postanowił bezwzględnie **rozprawić się z marnotrawstwem lokalowym, nie zależnie od rodzaju urzędu czy przedsiębiorstwa.** Urząd Kwaterunkowy rozporządza jednak zbyt szczupłym personelem i kontrole przeprowadzane są w kilku zaledwie lokalach dziennie. W najbliższych dniach Zarząd Miejski przydzieli do tej akcji specjalnie kilkunastu ludzi, znających rzecz prosta przepisy i prawa o użytkowości i maksymalnych potrzebach poszczególnych rodzaj przedsiębiorstw. Wkrótce więc Urząd Kwaterunkowy przewiduje ujawnienie tylu wolnych lokali, że z łatwością umieścić w nich będzie można wszystkie rodziny zamieszkujące domy, które podlegać będą rozbiórce. Zdaje się nawet, że zostanie coś jeszcze dla innych, mieszkających w warunkach fatalnych, a starających się bezskutecznie od dawna o przydział mieszkania.

W każdym razie otrzymaliśmy **zapewnienie, że wszyscy wysiedleni nie pozostaną bez dachu nad głową.** Akcja definitywnie zakończona będzie w ciągu najbliższych tygodni. (b).

ZESPOŁY ŚWIETLICOWE
przedstawiają swój dorobek

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna, doceniając znaczenie teatrów niezawodowych, prowadzi w ramach swego nauczania specjalny Kurs dla Instruktorów Teatrów Niezawodowych. I oto w dniu dzisiejszym, t.j. w sobotę 19 czerwca, o godz. 14-tej, urządza w Teatrze Wojska Polskiego pokaz prac dyplomantów Kursu, aby dać możność publiczności łódzkiej obejrzenia widowisk nagrodzonych na konkursie związków zawodowych, w ramach eliminacji wojewódzkich, przed wyjazdem na eliminacje ogólnopolskie do Warszawy.

Program składa się z pokazów w bardzo interesujących. Zobaczymy „Wyścig pracy", próbę samorodnej twórczości, „Walkę o nowego człowieka" w dramatyzacji i reżyserii Tad. Żuchniewskiego, inscenizację „Żeńców" Szymonowicza i „Nadzieję" Heijermannsa w adaptacji i reżyserii Romana Sykały.

Pokaz ten wzbudził wielkie zainteresowanie, zwłaszcza wśród czynnych amatorów sztuki teatralnej. Bilety do nabycia w kasie Teatru Wojska Polskiego, ul. Jaracza 27 od godz. 10 do 14. Passe-partout nie ważne.

Spółdzielcze Zakłady Mleczarskie
będą zaopatrywać w nabiał

(z) Przeprowadzona ostatnio akcja badania dostarczanego do Łodzi mleka wykazała fatalną jakość tego produktu sprzedawanego przez pokątnych handlarzy. Kwestią tą zainteresowały się Związki Zawodowe, czynniki społeczne i polityczne, postanawiając uzdrowić rynek nabiałowy w Łodzi.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska prowadzi obecnie rozmowy ze spółdzielniami mleczarskimi w Pabianicach, Zgierzu, Nowosolnej i Kraszewie celem zblokowania tych spółdzielni i stworzenia Łódzkiej Spółdzielni Zakładów Mleczarskich które byłyby zdolne do całkowitego zaopatrzenia mieszkańców Łodzi w pełnowartościowe mleko.

Jak się dowiadujemy Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi dostarcza zaledwie około 50 tysięcy litrów mleka dziennie, które jest rozprowadzane przez PSS.

Poza mlekiem sprowadzanym z najbliższych okolic Łodzi spółdzielnia sprowadza mleko z Kutna, Żychlina, Piątku i spod Łęczycy. Z chwilą powołania do życia Łódzkich Zakładów Mleczarskich sytuacja na rynku mleczarskim znacznie się poprawi. Mleczarnie wyżej wspomniane, nastawione obecnie na produkcję lokalną, uruchomią na większą skalę skup mleka, dzięki czemu łącznie ze Spółdzielnią Łódzką 140 tysięcy litrów mleka dziennie.

W związku z tym, realnym stałby się projekt zwiększenia od 1 lipca normy mleka dla niemowląt.

Rozpatrywany jest również projekt sprzedaży mleka w butelkach.

Woj. Zjazd SD

Jutro w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się doroczny wojewódzki zjazd delegatów Stronnictwa Demokratycznego. Przewidziany jest udział ponad 300 delegatów.

Referaty zasadnicze na tematy polityczne i organizacyjne wygłoszą przedstawiciele Komitetu Centralnego SD sekretarz generalny wiceminister dr. Chajn, poseł prof. dr. Jerzy Jodłowski i poseł Wysocki.

Poza aktualnymi zagadnieniami polityki bieżącej na zjeździe omawiane będą także przygotowania do Kongresu partyjnego, zwołanego na październik 1948.

ŻYCIE PARTYJNE PPS

Zarząd Sekcji Grodzkiej Nauczycieli P.P.S.
Łódź, dnia 14 czerwca 1948 r.
Zarząd Sekcji Grodzkiej Nauczycieli PPS przypomina swym członkom, że wpłacania sum na „Wspólny Dom" dokonywać można w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 19 do 21 w lokalu Sekcji przy ul. Jaracza 45 do dnia 2.7. 1948 r.
Zarząd Sekcji zaznacza, że tow. tow., którzy dokonali wpłat na dzielnicach, obowiązani są podać do wiadomości pełnomocnikowi dane dla dokonania ewidencji.
Sekretarz: (—) St. Rębowski.
Przewodn. Sekcji: (—) Eug. Szymczykiewicz.

RADIO

Sobota, dn. 19 czerwca 1948 r.

Godz. 12.04 Dziennik. 12.25 Utwory skrzypcowe K. Szymanowskiego. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Muzyka francuska. 13.45 Muzyka poważna. 14.35 Muzyka obiadowa. 14.50 Audycja dla dzieci. 15.10 Mozaika melodii ludowych. 15.30 Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.30 Lekka muzyka fortepianowa. 16.45 Przy sobocie po robocie. 18.05 Melodie Świata. 18.40 „Antena na bakier". 19.10 (L) Muzyka popularna. 19.25 „Pięć minut poezji o Pracy". 19.30 „Zakięty dwór". 19.45 „Węgry przemawiają do Polski". 20.15 Audycja Mickiewiczowska. 20.30 Utwory fortepianowe S. Rachmaninowa. 21.00 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń.

OGŁOSZENIE

Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi ogłasza przetarg na dostawę loco Łódź, ul. Łagiewnicka 63:
540 ton siana I gatunku i
240 ton słomy żytniej prostej z tegorocznych zbiorów.
Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Dostawa siana i słomy" należy składać w terminie **do dnia 28 czerwca rb.** do godziny 10 w Zakładzie Oczyszczania Miasta w Łodzi (Łódź, ul. Łagiewnicka 63), gdzie w tym samym dniu, o godzinie 10.30 nastąpi otwarcie ofert.
Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze ZOM-u w godzinach urzędowych, telefon nr 174-14 i nr 182-09.
Wadium przetargowe w wysokości 3% sumy oferowanej należy wpłacić do kasy ZOM-u przy ul. Łagiewnickiej 63, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.
Zakład Oczyszczania Miasta zastrzega sobie prawo udzielenia częściowej dostawy, prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.
Łódź, dnia 18 czerwca 1948 roku.
Zakład Oczyszczania Miasta w Łodzi.

Kolejki przed sklepami Bata
sprzedaż obuwia na talony do 30 bm.

(O). Przed sklepami Bata kolejki. W drzwiach stoi jeden z pracowników sklepu pilnując porządku i udzielając informacji. Ludzie wciąż pytają: „Proszę pana, czy bez talonów już nic nie można kupić? Czy po wszystkie buty trzeba stać w kolejce? Kiedy będą tenisówki? — i tak dalej i dalej...

Tych pytających informujemy jeszcze raz, że na żółte talony, wydane przez OKZZ, nabywać można obuwie czeskie do 30 czerwca włącznie, mimo, że na talonie jest data 19-go b.m. Tydzień sprzedaży obuwia tego bez talonów skończył się już niedwołalnie. W sklepach oprócz obuwia czeskiego znajdują się również buty krajowe — przeważnie na gumie. Po te buty nie trzeba stać w kolejce. Tenisówki o które się bardzo dużo osób dopytuje zjawią się w sprzedaży może już niedługo. Produkują je fabryki w kraju, ze względu na brak surowca produkcja ta czasowo została wstrzymana, a teraz, jeżeli się rozpocznie, to w ograniczonej ilości.

Budowa nowej linii tramwajowej
postępuje naprzód

(O) W tramwajach tłok. W godzinach rannych i około godziny 4-ej popoł., gdy nasilenie ruchu jest większe pasażerowie krzyczą i wymyślają sobie nawzajem. Dlaczego tak się dzieje — może niejeden zadaje sobie to pytanie

Otóż w Łodzi obecnie jeździ tramwajami trzy razy więcej ludzi, niż przed wojną. Z sześciu i pół miliona pasażerów tramwajów miejskich cyfra ta wzrosła obecnie do ośmnastu milj. na miesiąc. Poza tym — można przypuszczać — około 2 milj. miesięcznie jeździ „na gapę"

Dyrekcja MZK „robi, co może". Dowodem tego są projekty i prace nad usprawnieniem kom. z odległych krańców miasta do śródmieścia.

Mieszkańcy osiedla na Stokach z zadowoleniem obserwują rozpoczęte roboty przy doprowadzaniu linii tramwajowej, która przebiegać będzie od końcowego — przystanku „szóstki" przy ul. Pomorskiej, ul. Telefoniczną aż do bloków mieszkalnych na Stokach. Długość tej linii wynosić będzie ponad 5 km, a do użytku publiczności zostanie ona oddana prawdopodobnie w listopadzie br.

Przewidziane jest, że w ciągu najbliższych miesięcy usprawni się również komunikacja z Chojnami, gdyż Ministerstwo Komunikacji obiecało Łodzi autobusy. Już teraz wyznacza się miejsca przystanków na tej trasie. Linie autobusowe połączą Chojny z Placem Niepodległości.

Obrót pocztowy
z państwem Izrael

Zarząd Pocztowy państwa Izrael powiadomił o podjęciu obrotu listowego z zagranicą. Korespondencja z państwa Izrael będzie oprankowana znaczkami poczty Izraelu.

W związku z uznaniem państwa Izraelu podjęto również obrót listowy z Polski do nowego państwa. Ruch paczkowy natomiast zostanie podjęty prawdopodobnie w dniu 1. VII. r.b.

Wobec tymczasowych trudności w przewozie lądowym względnie morskim przez kraje pośredniczące zalecane jest nadawanie korespondencji do Izraelu drogą lotniczą.

Losy pewnego dokumentu

Na Polskich Kolejach Państwowych zdarzają się często wypadki, świadczące o niewłaściwym pojmowaniu obowiązków przez niektórych pracowników, lub po prostu o pospolitym lekceważeniu tych obowiązków.

Przed kilkunastu dniami miał miejsce w Łodzi nowy wypadek, obrazujący dziwne zwyczaje, panujące niekiedy na kolei.

Jeden z mieszkańców Ziem Odzyskanych nadał na stacji Mierosów przesyłkę bagażową, do której dołączył w myśl przepisów list przewozowy i uiścił przewidzianą opłatę. Prócz listu przewozowego do przesyłki dołączone zostało zezwolenie na przewóz, wydane przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych.

Przesyłka po kilku dniach nadeszła do Łodzi i ku najwyższemu zdumieniu odbiorcy doręczona została przez Łódzką Spółkę Transportową wraz z listem przewozowym do pokwitowania i rachunkiem za doręczenie wynoszącym 700 zł. Natomiast zezwolenia na przewóz nie było. Odbiorca zwrócił na to uwagę doręczającego, lecz ten nie umiał dać żadnego wyjaśnienia. Wobec tego odbiorca zwrócił się z reklamacją do kolei, która również nie wiedziała, gdzie mogło się podziać zezwolenie. Po złożeniu oficjalnej reklamacji, odbiorca interweniował prywatnie u znanych mu urzędników, którzy obiecali przeprowadzić dochodzenie.

Sprawa na pozór drobna, a jednak ważna, bowiem nie z powierzonych do przewozu rzeczy, a szczególnie dokumentów nie powinno zaginąć. Zezwolenie to może być również użyte przez ludzi, którzy nadużyją przepisów, dotyczących wywozu z Ziem Odzyskanych.

I wreszcie jeszcze jedno. Dlaczego kolej powierza doręczanie przesyłek prywatnym przedsiębiorstwom przewozowym, zamiast zawiadomić odbiorcę o nadeszłej przesyłce i oznaczyć termin odbioru?

Odbiorca może sobie odebrać przesyłkę w sposób najbardziej mu odpowiadający i nie ponosić kosztów w takiej wysokości, w jakiej obliczają je przedsiębiorstwa przewozowe.

Zo-Ta.

Niefortunna gra

Na boisku II Domu Akademickiego przy ul. Ogrodowej 28 rozgrywał się interesujący mecz piłki nożnej. Podczas największego nasilenia gry, jeden ze studentów, Bolesław Siemiątkowski, zrobił tak niefortunny „wykop", że doznał złamania nogi. Mecz nie został skończony, Siemiątkowskiego odwieziono do szpitala św. Józefa.

Zapisy kandydatów do kl. VIII i IX
szkół ogólnokształcących stopnia licealnego

Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią — podajemy do wiadomości naszych Czytelników szczegóły, dotyczące zapisów absolwentów klas VII i VIII szkół powszechnych do szkół ogólnokształcących stopnia licealnego („jedenastolatek" — będących odpowiednikiem tegorocznych gimnazjów i liceów).

Zapisy do szkół licealnych odbywać się będą rejonami. Jedynie szkoły stopnia licealnego, prowadzone przez RTPD (przy ul. Jaracza 26 i Limanowskiego 124), przyjmować będą zapisy młodzieży z terenu całego miasta, niezależnie od rejonu.

Pozatym Miejskie Gimnazjum im. Kościuszki (Sienkiewicza 46) będzie mogło oprócz młodzieży z wyznaczonego terenu przyjmować również synów pracowników Zarządu Miejskiego z terenu całego miasta.

Wszystkie szkoły prowadzone będą systemem koedukacyjnym, poza XVI Państw. Gimn. i Lic. (obecnym Gimn. Czapczyńskiej) które przyjmować będzie tylko dziewczęta, oraz poza Gimn. Miejskim im. Kościuszki, do którego będą mogli uczęszczać jedynie chłopcy.

Egzaminy wstępne odbędą się we wszystkich szkołach tytu licealnego w dniach od 28 czerwca do 3 lipca br.

Młodzież ze szkół powszechnych nr. nr. 9, 11, 15, 23, 36, 87, 129 i 135 — winna dokonać zapisów w I Państw. Gimn. i Lic. przy ul. Więckowskiego 41. II Państw. Gimn. przy ul Targowej 63 przymować będzie zapisy absolwentów szkół powsz. nr. nr. 16,64.74,75,76 i 82. Do III Państw. Gimn. i Lic. należą szkoły powszechne nr. nr. 5. 29, 35, 43, 114, 115. Do IV Gimn. i Lic. przy ul. Nowotki 16 — szkoły powsz. nr. nr. 28, 52, 71, 101, 136, 155. Do V Gimn. — szkoły powsz. nr. nr. 6, 19, 41, 46, 69, 104, 106. Szkoła powsz. nr. 103 przy ul. Królewskiej 13/15 (od 1 września w budynku tym zostanie uruchomione VI Gimn. i Lic.) — przyjmuje zapisy z rejonu szkół powsz. nr. nr. 102, 103,107,108,110,112,113. Do VII Gimn. (Kościuszki 71) — należą szkoły powsz. nr. nr. 32, 33, 34, 50, 132, 134. Gimnazjum to od września czynne będzie w lokalu przy ul. Narutowicza 59a VIII Państw. Gimn. (ul. Nowotki 105) przyjmuje zapisy ze szkół nr. nr. 1, 21, 73, 111, 139, 151.

IX Gimn. (Pabianicka 34), od września czynne w lokalu przy ul. Przyszkole 42 — obejmuje rejon szkół nr. nr. 8, 42, 62, 79, 80, 119, 138. X Gimn. — szkoły nr. nr. 4, 12, 37, 66, 81, 99, 141. Zapisy przyjmuje się w lokalu przy ul. Szpitalnej 9; od września Gimnazjum przeniesie się na ul. Armii Czerwonej 41. XI Gimn. (Sporna 73), od września — przy ul. Staszica 1/3, — dokonuje zapisów młodzieży ze szkół nr. nr. 47, 48, 49, 53, 61, 72, 120, 142. XII Gimn. i Lic. (Orzeszkowej 31) — które mieścić się będzie w nowym roku szkolnym w lokalu przy ul. Mickiewicza 9 — przyjmuje zapisy uczniów szkół nr. nr. 24, 55, 100, 116, 122, 123, 124, 140. Obecne Gimn. Pętkowskiej (Wólczańskiej 55) czynne będzie od września jako XIV Państw. Gimn. i Lic. Podlegają mu szkoły powsz. nr. nr. 57, 67, 70, 90, 121, 137. XV Gimn. i Lic. (Żeromskiego 10), uruchamiane od września przy ul. Drewnowskiej 88, przyjmuje zapisy ze szkół nr. nr. 23, 40, 45, 86, 91, 118. XVI Gimn. (Narutowicza 58 — obecne Czapczyńskiej) — przyjmuje zapisy **dziewcząt** ze szkół nr. nr. 3, 44, 127, 159, 161, 22, 31, 68, 89, 160 i ze Szkoły Ćwiczeń. Miejskie Gimn. im. Kościuszki (Sienkiewicza 46) — przyjmuje zapisy **chłopców** z tychże szkół.

Szkoła Powsz. nr. 30 (Wspólna 6/8) — od września czynna będzie jako XVIII Państw. Gimn. Zapisy przyjmuje się ze szkół nr. nr. 18, 30, 54, 56, 58, 65, 77 117. XXI Państw. Gimn. i Lic. przy ul. Podmiejskiej 21 przyjmuje **zapisy** absolwentów szkół powsz. nr. 2, 7, 10, 27, 38, 51, 83, 85. Wreszcie XXIII Państw. Gimn. i Lic. w Rudzie Pabianickiej (Leśniskowa 14) obejmuje swoim zasięgiem młodzież ze szkół nr. nr. 125, 126, 130, 131, 133, 143, oraz ze szkół gmin: Czarnocin, Rzgów, Tuszyn.

LETNI TEATR „O S A" ZACHODNIA 43 Telefon 140-09

CODZIENNIE o godzinie 19,45 wesoły rewiomontaż p. t.

„W ogrodzie przy pogodzie"

1 groteska muzyczna p. t. „DWIE WALIZKI"

pióra A. Antoniewicza, z muzyką Z. Wiehlera.

Udział biorą: B. Halmirska, M. Łukjańska, St. Plasecka, J. Darski, M. Dąbrowski, J. Kalinowski, Z. Łuczak, H. Szwajcer. Przy pianinach: Z. Wiehler, i W. Synder. — Reżyseria zespołowa. — Dekoracje: St. Frasiak.

Przedsprzedaż w kasie letniego teatru od godz. 10—13 i od 16. Tel. 140-09.

UWAGA: Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

OSTATNIE 2 DNI. KOMEDII p. t. OSTATNIE 2 DNI.

„DOBRZE SKROJONY FRAK"

z udziałem całego zespołu „SYRENY"

Początek o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Telefon 272-70.

W ŚRODĘ, dnia 23 b. m. o godz. 20 otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA" ul. PIOTRKOWSKA Nr 94 znakomitą komedią VERNEUILLA p. t. **„MUSISZ BYC MOJĄ"**

z udziałem i w reżyserii KAZIMIERZA SZUBERTA.

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 2 pkt. II lit. f Dekretu z dnia 17. X. 1946 r. (Dz. U.R.P. Nr 59/46, poz. 324) Sąd Okręgowy w Łodzi — VII Wydział Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte zostało postępowanie p-ko **Amalii Papik, ur. 11. 10. 1884 roku, w Konstantynowie, c. Michała i Pauliny ostatnio zam. we wsi Feliksin gm. Wiskitno, pow. Łódź, obecnie ukrywającej się przed wymiarem sprawiedliwości, oskarżonej o to, że w roku 1940 na terenie pow. łódzkiego, będąc obywatelką polską zgłosiła swą przynależność do narodowości niemieckiej.**

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1 Dekretu z dnia 28. 6. 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 237, oraz Nr 53, poz. 300).

Łódź, dnia 17 czerwca 1948 r. (PAP 6947)

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 2 pkt II lit. f Dekretu z dnia 17. 10. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 59/46, poz. 324) Sąd Okręgowy w Łodzi — VII Wydział Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte zostało postępowanie p-ko **Emmie Hoffman, ur. 12. 6. 1892 r. w Łodzi, c. Edwarda i Julianny, ostatnio zam. w Łodzi, ul. Piramowicza Nr 15, obecnie ukrywającej się przed wymiarem sprawiedliwości, oskarżonej o to, że w roku 1941 w Łodzi, będąc obywatelką polską, zgłosiła swą przynależność do narodowości niemieckiej.**

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1 Dekretu z dnia 28. 6. 1946 r., o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 r .(Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237. oraz Nr 53, poz. 300).

Łódź, dnia 17 czerwca 1948 r. (PAP 6946)

OGŁOSZENIE

Stosownie do art. 2 pkt II lit. f Dekretu z dnia 17. 10. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 59/46, poz. 324) Sąd Okręgowy w Łodzi — VII Wydział Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte zostało postępowanie p-ko **Emilowi Güntherowi, ur. 3. 11. 1877 r. w Łodzi, s. Augusta i Emilii, ostatnio zam. w Łodzi, ul. 6 Sierpnia Nr 10, obecnie ukrywającemu się przed wymiarem sprawiedliwości, oskarżonemu o to, że w roku 1940 w Łodzi, będąc obywatelem polskim, zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej.**

Czyn ten stanowi przestępstwo z art 1 § 1 Dekretu z dnia 28. 6. 1946 r., o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 r .(Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237, oraz Nr 53 poz. 300).

Łódź, dnia 17 czerwca 1948 r. (PAP 6948)

OGŁOSZENIE

Stosownie do art 2 pkt II lit. f Dekretu z dnia 17. 10. 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 59/46, poz. 324) Sąd Okręgowy w Łodzi — VII Wydział Karny ogłasza, że w tut. Sądzie wszczęte zostało postępowanie p-ko **Leokadii Markwart, ur. 19. 12. 1888 r. w Strobowie, powiat Skierniewice, c. Jakuba i Julii, ostatnio zam. w Łodzi, ul. Gdańska 101, obecnie ukrywającej się przed wymiarem sprawiedliwości, oskarżonej o to, że w roku 1940 będą obywatelką polską zgłosiła swą przynależność do narodowości niemieckiej.**

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1 Dekretu z dnia 28. 6. 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237 oraz Nr 53, poz. 300).

Łódź, dnia 17 czerwca 1948 r. (PAP 6949)

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi podaje do wiadomości, że przewożenie psów dozwolone jest tylko na przednim pomoście ostatniego wozu doczepnego.

Przewożenie psów w dni powszednie w godzinach od 7 do 9 i od 13 do 18 jest wzbronione.

Przewożone tramwajami psy winny być na smyczy i w kagańcu.

Opłata od psa, zajmującego miejsce na pomoście, wynosi zł 10.

Łódź, dnia 18 czerwca 1948 roku.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Łodzi

OGŁOSZENIE.

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi zakupi

DWIE MASZYNY

do liczenia o napędzie elektrycznym, ewentualnie ręczne.

Oferty z podaniem marki maszyny i ceny składać należy w zapieczętowanych kopertach w Sekretariacie Dyrekcji — (Łódź, ul. Piotrkowska nr 100, pierwsze piętro, pokój nr 1).

Łódź, dnia 18 czerwca 1948 roku.

Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe zaburzenia Południowa 25, druga — siódma wieczorem. —7819

Dr MIRSKI akuszerka choroby kobiece, przeprowadził się na Piotrkowską 14 telefon 237-23. —812

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO akt ślubny metryczki urodzenia (dzieciinne), tymczasowy dowód osobisty, Szychowska Józefa, Lipowa 50. —640

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

PIOTRKOWSKA 243

DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19.15

„ROSE-MARIE"

ROMANTYCZNA OPERETKA w 7 OBRAZACH Otto Herbacha.

UDZIAŁ BIERZE 69 OSÓB. CHÓR — BALET — ORKIESTRA.

Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — ul. Piotrkowska Nr 102 — a od godziny 17 w kasie teatru.

W niedziele i święta, kasa teatru czynna od godziny 11.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 6

ogłaszają **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na WYKONANIE WEWNĘTRZNEJ SIECI TELEFONICZNO-ZEGAROWEJ oraz URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH I ZEGAROWYCH w Zakładach przy ul. Łąkowej Nr 3/5.

Przetarg odbędzie się dnia 24 czerwca 1948 r. o godz. 10-tej w biurze P. Z. P. W. Nr 6 w Łodzi, przy ul. Łąkowej 3/5.

Oferty w zalakowanych kopertach należy wrzucić do skrzynki ofert znajdującej się portierni Zakładów.

Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy należy wpłacić na konto P. Z. P. W. Nr 6 w B. G. K. konto Nr 71.

Wszelkie potrzebne informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w biurze Zakładów przy ul. Łąkowej 3/5.

P. Z. P. W. Nr 6 zastrzegają sobie prawo wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i bez wypłacenia odszkodowania z tego tytułu.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH — ODDZIAŁ w ŁODZI

ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY**

na WYKONANIE ROBÓT GENERALNEGO REMONTU POMPY GŁĘBINOWEJ oraz jej **MONTAŻ na terenie bloków ZUS przy ul. Bednarskiej Nr 24 w Łodzi.**

Oferty należy składać od dnia 5 lipca 1948 r. do godz. 11 rano, w pokoju 45, II piętro, przy ul. Roosevelta Nr 18.

Bliższych informacji udziela Biuro Oddziału ZUS przy ul. Roosevelta 18, pokój 45, gdzie też mogą oferenci otrzymać za zwrotem kosztów podkładki ofertowe oraz zapoznać się z projektem umowy.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 4 w Łodzi, ul. Kątna Nr 19

zakupią pompę tłokową Worthingthona

względnie POMPĘ ODŚRODKOWĄ napędzaną turbinką parową, o wydajności 1000 l/min. i wysokości manometrycznej 180 metrów.

Oferty należy składać w fabrycznym Biurze Ruchu, gdzie można również otrzymać bliższe informacje. (Pr. 275)

PAŃSTWOWA FABRYKA APARATÓW ELEKTRYCZNYCH w ŁODZI — ZAANGAŻUJE:

INŻ. MECHANIKÓW — INŻ. ELEKTRYKÓW — TECHNIKÓW-MECHANIKÓW — TECHNIKÓW-ELEKTRYKÓW — KONSTRUKTORÓW-NARZĘDZIOWYCH — KREŚLARZY — ELEKTRYKÓW do kontroli aparatów elektrycznych w produkcji — TOKARZY — FREZERÓW — ŚLUSARZY o dużych kwalifikacjach — RUTYNOWANĄ MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia kierować wraz z podaniem, życiorysem i odpisem świadectw do Wydziału Personalnego P. F. A. E. w Łodzi, ul. Przędzalniana Nr 71. (PAP 3482)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl art. 85 dekretu z dnia 28. 1. 1947 r. Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84 — Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości że odbędzie się **sprzedaż z licytacji:**

W dniu 23. 6. 1948 r. w pierwszym terminie, o godz. 10—15:

W lokalu Składnicy Skarbowej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 211, właść. Kutwasa Andrzeja, ul. Andrzeja 9 — różne naczynia kuchenne i stołowe, oszacowane na sumę zł 67.370,—.

W lokalu Składnicy Skarbowej w Łodzi, właść. Kapelskiego Bolesława Sienkiewicza 59 — szper bukowy w paczkach, dykta sosnowa w arkuszach i fortepian, oszacowane na sumę zł 180.400,—

W lokalu Morawskiego Jana, przy ul. Piotrkowskiej 116 — urządzenie domowe i urządzenie ślusarni, oszacowane na sumę złotych 148.500,—.

W dniu 24. 6. 1948 r. w pierwszym terminie:

W lokalu Kapelskiego Bolesława, przy ul. Sienkiewicza Nr 59 radio „Philipsa", maszyna „Witler" i urządzenie domowe oszacowane na sumę zł 113.000,—.

W lokalu Urbańskiego Antoniego ul. Piotrkowska 112 — śrubstaki, bormaszyna i tokarnia, oszacowane na sumę zł 399.000,—

W lokalu Wieczorka Bolesława przy ul. Daszyńskiego Nr 24 — blacha cynkowa, blachą gnieciona, motocykl i różne maszyny blacharskie, oszacowane na sumę zł 230.000,—.

W lokalu firmy „Smakosz" właść. Fiszer Zdzisław przy ul. 6-go Sierpnia Nr 2 — całkowite urządzenie restauracyjne, wódki i wina gatunkowe, oszacowane na sumę zł 190.581,—. (PAP 1068)

Redaguje Zespół.

RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12-tej do 13-tej.

SEKR. RED. — od godziny 10-tej do 11-tej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji i Administracji 136-91, 257-34

Redaktor Naczelny	130-48	Dyr. Delegatury „Wiedza"	203-2[illegible]
Zastępca Red. Nacz.	112-54	Wydział Czasopism	257-99
Sekretarz Redakcji	144-19	Dział Ogłoszeń	256-37, 223-2[illegible]
Dyr. Administracyjny	156-91	Ekspedycja	261-9[illegible]
		Rozdzielnia	272-8[illegible]

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68 Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawą do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji — zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Ewirki 2.

D—018932